



GAZETA GDAŃSKA

10
FEN.

Nr. 61

Wtorek, 14 marca 1939

Rok XLVIII

Aleksandrów Kuławski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipne
— — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Nowe petardy, pałki, nielegalne wydawnictwa

wykryły dalsze rewizje we Lwowie

Zawieszenie wykładów na uniwersytecie lwowskim

WARSZAWA. W toku dalszej akcji władz bezpieczeństwa na terenie Lwowa, zostały przeprowadzone w dniu 12 i 13 bm. rewizje w lokalu Bratniej Pomocy Studentów Politechniki, w 2-ch lokalach Stronnictwa Narodowego, w redakcji „Słowa Narodowego” i w mieszkaniach kilku działaczy Str. Narodowego.

W wyniku tych rewizji znaleziono we wszystkich lokalach, kolportowane na miejsce nielegalne ulotki.

Ponadto w Bratniej Pomocy Studentów Politechniki rewizja ujawniła 4 petardy, przy czym dwie z nich były ukryte w biurku wiceprezesa zarządu. W redakcji „Słowa Narodowego” znaleziono pałkę okutą ołowiem.

Wieś pomorska wciela w czyn hasło zjednoczenia narodowego

W ub. niedzielę odbyły się w 19 powiatach na Pomorzu wybory do rad gromadzkich tam, gdzie nie zostały zgłoszone listy kompromisowe, z których kandydaci weszli do rad gromadzkich bez głosowania.

Ogólne wyniki wyborów będą znane prawdopodobnie dopiero dziś.

Na razie podajemy wyniki wyborów w pow. tczewskim oraz chojnickim.

W powiecie tczewskim wynik wyborów uważać należy za wielki sukces Obozu Zjednoczenia Narodowego, który prowadząc poważną, uczciwą i bez jakiegokolwiek terroru akcję wyborczą, zdobył ogółem (łącznie z listami kompromisowymi) z list gospodarczych i bezpartyjnych 514 mandatów, w tym 416 członków OZN.

Stronnictwo Narodowe uzyskało 367 mandatów, Stronnictwo Ludowe 3, PPS 57, Stronnictwo Pracy 39 i Niemcy 14.

Frekwencja głosujących około 75 proc. Zwraca uwagę wielki spadek głosów niemieckich, ponieważ Niemcy jeszcze w roku 1934 byli w posiadaniu 65 mandatów.

W pow. chojnickim głosowanie odbyło się w 30 gromadach; listę kompromisową zgłoszono w 72 gromadach. Na ogólną ilość 1452 radnych z OZN i ugrupowań pr rządowych weszło 820 radnych, ze Str. Nar. 362, ze Str. Pracy 111, ze Str. Lud. 39, PPS 1, Niemców 119.

Jak ustalili dochodzenia, lokal zarządu Bratniej Pomocy Studentów Politechniki, mieszczący się w gmachu Politechniki, był jedną z central, w której rozdzielano do

kolportażu nielegalne wydawnictwa.

WARSZAWA. Jak się dowiaduje P. A. T. z dniem 13 bm. władze uniwersytetu zawiesiły wykłady na uniwersytecie lwowskim.

O podstawowych problemach wychowania mówił p. min. Świętosławski w Senacie

WARSZAWA. Na wczorajszym posiedzeniu Senatu obradowano nad preliminarzem budżetowym ministerstwa wyznań religijnych i o. p. w obecności p. ministra Świętosławskiego i p. min. sprawiedliwości Grabowskiego.

Sprawozdawca sen. Dobaczewski zaznaczył, że do realizacji powszechnego nauczania brak nam 25 tysięcy etatów.

Co się tyczy szkolnictwa akademickiego, utrwała się przekonanie, że szczególnie na wydziałach fachowych studia trwają zbyt długo.

Omawiając zamieszki na wyższych uczelniach, oświadczył mówca:

Autonomia wyższych zakładów naukowych powinna i musi zapewnić młodzieży akademickiej swobodę przekonań, swobodę działania i swobodę studiów w ramach prawnych, nie może jednak dawać swobody popełniania przestępstw.

Sprawozdawca obszerniej poruszył sprawę dokształcania przedpoborowych i zaznaczył, że bardzo dobrze i żywo była postawiona akcja dokształcania przedpoborowych na Pomorzu.

Następnie przemawiał minister W. R. i O. P. Świętosławski:

2.500 gdańskiej polskiej młodzieży stanęło do Apelu Morsk. Cała Polska stoi murem za ludnością polską na Ziemi Gdańskiej

Wzorem roku ub. w niedzielę 12 bm. odbył się w Gdańsku drugi **Apel Morski** gdańskiej młodzieży polskiej. Apel zgromadził ok. 2.500 młodych, którzy z entuzjazmem powitali przemówienie przedstawiciela L. M. i K. z Warszawy dyr. Zagórskiego oraz słowa reprezentanta ruchu młodych T. Weissa, który ogłosił deklarację ideową młodzieży polskiej w Gdańsku.

W latach najbliższych Polska będzie musiała dokonać olbrzymiego wysiłku, aby realizować stopniowo wielki plan prac oświatowych, związanych zarówno ze szkoleniem ogólnym, jak i zawodowym.

(Dokończenie na stronie 2-giej)

Wrzenie w Słowacji nie ustaje

BRATYSŁAWA. Dr. Sidor, mianowany przez praski rząd centralny nowym premierem słowackim, oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że ogółem aresztowanych zostało 18 posłów słowackich oraz 180 czołowych przedstawicieli str. słowackiego.

Dr. Sidor zaznaczył dalej, że według posiadanych informacji, zbliża się z Moraw w kierunku Słowacji 1 dywizja czeska.

Wrzenie w Słowacji nie ustaje, a nastrój nerwowości i niepokoju przeniósł

Zgon sławnego uczonego polskiego

LWÓW. Zmarł tu uczony światowej sławy emer. prof. U. J. K. dr. Władysław Szymonowicz, honorowy profesor histologii, którego podręcznik nauki o komórkach tłumaczony był na wszystkie języki świata. Był on odkrywcą hormonu nadnercza (adrenalinu).

3000 zabitych — 10.000 rannych ochotników włoskich w Hiszpanii

RZYM. Urzędowo donoszą, że straty włoskich ochotników w Hiszpanii do dnia 13 lutego br. wynoszą: 3.065 zabitych, z czego 272 oficerów, 10 tysięcy rannych, z czego 889 oficerów, 214 zaginionych, z czego 6 oficerów, oraz 370 wziętych do niewoli, z czego 5 oficerów.



Dr. Sidor

W kierunku Słowacji 1 dywizja czeska.

się poza granice Słowacji. W dalszym ciągu zanotowano szereg zajęć w Czechach i na Morawach. Większe rozmiały zajścia te przybrały w Brnie, gdzie było kilkunastu rannych.

W Bratysławie 120 żandarmów i policjantów obsadziło most na Dunaju, wiodący do Engerau (po stronie niemieckiej), przerywając normalną komunikację.

Dalej donoszą, że słowacki szef propagandy Mach został zwolniony z więzienia i znajduje się w drodze do Słowacji. Zwolnienie byłego ministra

Cernaka ma być kwestią godzin. Los prof. Tuki, który podobno został aresztowany, jest dotychczas nie znany. Pogłoski o wprowadzeniu stanu wyjątkowego w Bratysławie nie potwierdzają się. Ulice miasta patrolowane są przez silnie uzbrojone oddziały czeskie.



Prof. Tuka

Wyjazd b. premiera Tiso do Berlina

BRATYSŁAWA. B. premier słowacki Tiso udał się wczoraj w południe do Berlina celem odbycia rozmowy z kanclerzem Hitlerem.

Gorące narady w Pradze

PRAGA. Wczoraj w godzinach popołudniowych zwołane zostało posiedzenie czeskiej rady ministrów dla nadania się o sytuacji.

Koncentracja wojsk czeskich na południowej granicy Słowacji?

Wszystkie dzienniki berlińskie donoszą, że na południowej granicy Słowacji ma miejsce koncentracja silnych oddziałów czeskich.

Według wspomnianych pogłosek, skierowano silne oddziały wojskowe na granicę niemiecko-słowacką, w szczególności do doliny Morawa (lewy dopływ Dunaju), stanowiącej granicę pomiędzy Słowacją a b. Austrią

Pod różnymi szerokościami

Upały - susza - burze śnieżne

Rio de Janeiro bez wody — Nowy Jork w śniegach

RIO DE JANEIRO. Fala upałów, sięgających do 41 st., a panujących nad środkową Brazylią już od blisko miesiąca, przemienia się w kłeskę suszy. Olbrzymie budynki i drapacze chmur posiadające elektryczne pompy i wielkie zbiorniki wody, są zabezpieczone w pewnej mierze, ale domy mniejsze w śródmieściu i na przedmieściach są pozbawione wody do tego stopnia, że dzieci i kobiety wędrują z naczyniami do odległych nawet studni publicznych z wiadrami i garnkami, niektóre zaś części odleglejszych przedmieść zaopatruje prefektura w wodę samochodami-

cysternami. Nierzadkie są wypadki omdleń z gorąca i porażeń słonecznych. Wielu fryzjerów musiało zaprzestać pracy z braku wody, niektórzy używają wody mineralnej z flaszek. Miasto Rio de Janeiro nie jest zaopatrywane w wodę z jednego zbiornika i z jednego filtra, gdyż położone nad brzegiem morza i w wąwozach, biegnących od morza w góry, korzysta z kilkunastu źródeł, ujętych w kilka zbiorników. Dopiero w końcu bieżącego roku przebudowa wodociągów zabezpieczy to blisko dwumilionowe miasto — odpowiednie ilości wody.

NOWY JORK. We wschodnich stanach temperatura obniżyła się bardzo znacznie. W stanie Nowego Jorku panuje obecnie śnieżna burza. Dotychczas stwierdzono śmierć 5 osób, liczne wypadki odmrożeń i zastożeń, spowodowanych przez zamieć i mróz.

CZERNIOWCE. W Karpatach rumuńskich pada w dalszym ciągu bez przerwy śnieg. W wielu miejscach komunikacja jest niezmiernie utrudniona. Narciarze rumuńscy, korzystając z nowego sezonu, wyruszyli masowo w góry.

Pierwsza rocznica przyłączenia Austrii do Rzeszy

BERLIN. Kanclerz Hitler wyjeżdża dziś wieczorem do Wiednia, celem wzięcia udziału w defiladzie, jaka odbędzie się we środę z okazji rocznicy przyłączenia Austrii do Rzeszy.

Śmierć w trybach koła na wiatraku

POZNAŃ. W czasie naprawiania kamienia w wiatrakowym młynie w Ponińcu pow. kościańskiego, 47-letni młynarz Łabiński został porwany przez koło rozpędzone i wciągnięty w tryby, wskutek czego doznał zgniecenia czaszki, ponosząc śmierć na miejscu.

Minister Świątosławski o podstawowych problemach wychowania

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

Na podstawie całokształtu naszego rozwoju mamy prawo oceniać pozytywnie także i sprawność pracy naszych szkół dokształcających i zawodowych.

Mówiąc o przyczynach, utrudniających pracę wychowawczą, p. minister wskazał m. in. na skrajny nacjonalizm rozwijany przez pewne polskie ugrupowania polityczne. Jednostki przejęte prądem ultranacjonalizmu skłonne są do upraszczania rozumowania i opierania swych haseł i postępowania na nieprzemysłanych, nierealnych koncepcjach politycznych.

Te warunki utrudniają nie tylko skupienie wszystkich sił dla pozytywnej pracy podniesienia duchowej i materialnej kultury kraju, ale także stwarzają trudności w szkolnej pracy wychowawczej.

Podstawowe problemy wychowania obywatelskiego i narodowego, będą tym łatwiejsze do zrealizowania, im prędzej dojdą najszerze masy społeczeństwa do duchowego zjednoczenia.

Wielki cel stworzenia Polskiej monarchii, potężnej i silnej skłonił wreszcie musi do tego, aby we wspólnym szeregu stanęli wszyscy Polacy. Przyjść musi również zrozumienie, że szeregi te powinny być bardziej zwarte i jednolite tam wszędzie, gdzie mamy zadania cięższe do wypełnienia.

Wbrew zapewnieniom zgorzkniałych pesymistów proces uświadamiania sobie właściwej drogi rozwoju Polski i roli narodu polskiego w tym rozwoju postępuje naprzód. Społeczeństwo otrzasa się z naleciałości pozostałych po niewoli, odnajdując właściwą linię postępowania. W miarę dalszego postępu tego ważnego procesu dziejowego, nasza praca wychowawcza w szkole będzie coraz łatwiejsza.

Pałka, nóż i karabin muszą być usunięte z domów akademickich

Podczas dyskusji sen. gen. Zarzycki mówił o wypadkach lwowskich, zaznaczył, że pałka, nóż i karabin muszą być na zawsze usunięte z domów akademickich. „Musimy być przeciwnikami tego, co złe, musimy to zło wykorzenić, aby przyszły na jego miejsce dobre nawyki.”

Problem wychowania wczoraj i dziś

Sen. Katelbach wspominał, że problem wychowania przedstawiał się wczoraj zupełnie odmiennie niż dziś. Wczoraj o wychowaniu decydował przede wszystkim dom, już w mniejszym stopniu szkoła. Wskutek nieustającego napięcia międzynarodowego zaczynają ujmować problem wychowania narodowego w swe ręce nawet takie państwa, jak Anglia i Francja, w których ustroje stanowią antytezę totalnych ustrojów włoskich, niemieckich czy sowieckich. Dla wypełnienia koniecznych życiowych zadań, jakie stają przed naszym narodem, państwo musi, jak najszybciej ująć w swe ręce w sposób jednolity i planowy zagadnienie wychowania narodowego młodych pokoleń.

Od początku odrodzenia państwowego stronnictwo, noszące dzisiaj nazwę „Stronnictwa Narodowego” usiłowało zdobyć, a potem utrzymać rząd dusz młodzieży przez sztuczne wygrzywanie ideałów narodu przeciw ideałom państwa.

Oklaskami Izba Gmin powitała zapowiedź wizyty min. Becka w Londynie

LONDYN. Z okazji zapowiedzi wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych w Londynie, poseł do Izby Gmin, podpisujący się pseudonimem Atticus, pisze w swojej kolumnie tygodniowej w „Sunday Times”, że polski minister spraw zagranicznych uważałby to za wielki komplement dla siebie, gdyby słyszał był oklaski, jakimi Izba Gmin zareagowała w ubiegłym tygodniu, gdy padło jego nazwisko w Westminsterze. „Przeszliśmy tyle wzruszeń — pisze

Atticus — od czasu, gdy ten parlament został wybrany w r. 1935, że trzeba rzeczywiście czegoś na prawdę dobrego, aby nas skłonić do oklasków. W tym duchu jednak przyjęliśmy zapowiedź wizyty płk. Becka w Anglii.”

W dalszym ciągu Atticus bardzo pochlebnie szkicuje sylwetkę polskiego ministra i kończy twierdzeniem, że „płk. Beck po przyjeździe do Londynu będzie przedmiotem powszechnego zainteresowania”.

W tym tygodniu padnie

„ostatnie słowo” rządu angielskiego w sprawie Palestyny

LONDYN. Rząd angielski postanowił zakończyć konferencję palestyńską w ciągu bieżącego tygodnia, przed formalnym zamknięciem obrad, które faktycznie już od tygodnia nie odbywają się z powodu niemożności uzgodnienia stanowisk stron. Rząd ogłosi własny projekt rozwiązania problemu palestyńskiego. Jak twierdzą w ministerstwie

kolonii projekt rządowy będzie miał charakter „ostatniego słowa” na konferencji i streści się tymczasowo w powołaniu do życia rządu palestyńskiego, jednak bez przekształcania Palestyny w niepodległe państwo. Do rządu powołani będą żydowscy i arabscy ministrowie bez tek oraz eksperci angielscy.

Madryt w obliczu klęski głodu

PARYŻ. Według wiadomości otrzymanych z Madrytu, ludność stolicy Hiszpanii zagrożona jest klęską głodu. Na skutek walk, toczących się pomiędzy milicjantami gen. Miaja i komunistami, dowóz środków żywności z prowincji do miasta był w ciągu

ostatnich dni całkowicie udaremniony. Zużyto już zapasy, przechowywane na ostatni wypadek i w poniedziałek ludność Madrytu nie otrzymała już — według doniesień prasy francuskiej — nawet najmniejszej porcji chleba.

Konferencja wszechświatowa z inicjatywy Chamberlaina?

LONDYN. Prasa angielska ogłosiła dość fantastycznie brzmiące wiadomości o zamierzonej jakoby przez premiera Chamberlaina konferencji wszechświatowej, w pierwszym rzędzie w sprawie ograniczenia zbrojeń.

„Sunday Express” twierdzi, że gabinet

brytyjski projektuje zwołanie konferencji wszechświatowej dla przedyskutowania spraw zbrojeń, kolonii i rynków. Premier Chamberlain zawiadomić miał nawet szereg stolic, że zwoła konferencję tego rodzaju z chwilą, gdy będzie przekonany, że posiada ona szanse powodzenia.

Jacht harcerski „Poleszuk” ruszył przez Atlantyk

WARSZAWA. Po miesięcznym przesłaniu pobycie w Gwinei Francuskiej i kolonii angielskiej Sierra Leone, jacht harcerski „Poleszuk”, doczekawszy się wreszcie nadejścia z Europy niezbędnych map morskich oraz po dołączeniu się do załogi ostatniego ucze-

stnika wyprawy inż. Ramotowskiego, dnia 10 marca rb. opuścił brzegi Afryki i ruszył przez Atlantyk.

Najbliższym celem podróży na tamtej półkuli jest port Natal w Brazylii. Trasę tę ma jacht przebyć w ciągu 30—40 dni.

Okręt z emigrantami palestyńskimi rozbił się koło Krety

BUKARESZT. Do portu w Konstancji nadeszła wiadomość, że statek „Kiepo” pod flagą Panamy, który wypłynął stamtąd przed kilkoma dniami, rozbił się u wybrzeży Krety. Na statku znaj-

dowało się 700 emigrantów żydowskich z Polski i Czecho-Słowacji, którzy udawali się do Palestyny. O losach pasażerów i załogi brak dalszych wiadomości.

Dramatyczny lot z ciężko rannym pilotem podczas pierwszej bitwy z Arabami w Transjordanii

LONDYN. Na pograniczu transjordańsko-palestyńskim wojska brytyjskie stoczyły wielką bitwę z usiłującymi przedostać się na terytorium Palestyny powstańcami arabskimi. Bitwa ta była pierwszą większą potyczką, stoczoną na ziemiach Transjordanii. Po raz pierwszy również w historii walk palestyńskich Angliści użyli w niej 15 ciężkich samolotów bombowych. Bitwa rozegrała się na wzgórzach odległych o 8 mil od Jordanu. Wojskami angielskimi

dowodził osobiście naczelny dowódca wojsk transjordańskich pułkownik armii brytyjskiej Christal. Pilot samolotu, na którym znajdował się płk. Christal, został ciężko ranny, jednakże zdołał dotrzeć do swej bazy lotniczej i tam szczęśliwie wylądować, ratując w ten sposób pułkownika od wpadnięcia w ręce arabskich powstańców. Po stronie brytyjskiej zabity został oficer angielski i 4 żołnierzy.

Najpiękniejszy transatlantyk brazylijski na rafie z darami dla ludności Chile

RIO DE JANEIRO. Pisma brazylijskie ogłaszają z zalem wiadomość, że statek Lloyd Brazylijskiego „Prudente de Moraes”, wiozący dary Brazylii dla ludności chilijskiej, nawiedzanej trzęsieniem ziemi, wpadł na rafę skalną u brzegów Chile i jest prawie nie do uratowania. Ładunek przeładowano na statki, które pospieszyły mu z pomocą. Jak dotąd, wszelkie próby uratowania statku i ściągnięcia go z rafy nie dały żadnego

wyniku, i zdaje się, że najładniejszy ten transatlantyk Lloyd należy uważać za stracony.

Ustalenie przyczyn katastrofy będzie łatwe dlatego, że statek był pilotowany przez dwóch oficerów chilijskiej marynarki, specjalnie na pokład „Prudente de Moraes” wydelegowanych.

Ofiary, wiezione do Chile, przedstawiają milionową wartość.

Dar węgierski dla Pana Prezydenta R. P.

WARSZAWA. W sobotę, dnia 11 bm. hr. Karol Secheneyi złożył na Zamku pięknie oprawny egzemplarz „Dziejów Węgier” pióra prof. Emeryka Lukinicha, przeznaczony dla Pana Prezydenta R. P.

Kronika polityczna

Dnia 13 marca br. Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz przyjął delegację nowo wybranego zarządu Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Toruniu w osobach prezesa p. Władysława Maćkowiaka oraz wiceprezesa p. Franciszka Wiencka. Delegacja przedstawiła Panu Wojewodzie przygotowania Bractwa w związku z ogólnopolskim Kongresem Kurkowych Bractw Strzeleckich, który odbędzie się w przyszłym roku w Toruniu.

Czechosłowacka flotylla rzeczna przeszła w reze Niemiec

BERLIN. Pomiędzy 20 marcem i 6 kwietnia br. władze niemieckie w Ustie (niemieckie Aussig) i Wrocławiu przejęły około 25.000 ton flotylli rzecznej, należącej do Czechów — na zasadzie niemiecko-czeskiego porozumienia. Na Łabie przejęte zostaną łodzie o łącznej wyporności 12.000 ton, 3 parowce oraz 1 holownik motorowy, na Odrze łodzie o łącznej wyporności 10.000 ton, 3 holowniki parowe oraz 1 holownik motorowy.

Uderzeniem krwi do mózgu, płuc i serca przeciwdziała się częstokroć szybko dzięki szklance naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. (11850a)

W obawie przed zamachem odwołano wizytę króla Jerzego w Lancashire

LONDYN. „Sunday Express” donosi, że w obawie jakiegokolwiek aktu odwetowej terroryzacji irlandzkiej po onegdajszym skazaniu 5-ciu z nich przez sąd w Manchesterze na 20 lat ciężkich robót, wizyta króla Jerzego do fabryk broni i amunicji w Lancashire została odwołana na 3 tygodnie.

Policzka sowiecko-japońska

TOKIO. Na granicy sowiecko-mandżurskiej doszło do starcia pomiędzy wojskami japońskimi i sowieckimi z powodu zajęcia 100 metrów terytorium mandżurskiego przez grupę 70 żołnierzy sowieckich.

400-lecie miasta Tarnopola

TARNOPOL. W przyszłym roku Tarnopol obchodzić będzie 400-lecie swojego istnienia. Rocznicę tę zbiegającą się z 600-leciem wcielenia Rusi Halickiej do Polski, święcić będzie Tarnopol szczególnie uroczysto. Specjalna komisja, wyłoniona przez zarząd miejski, opracowała w związku z tym projekt wybudowania szkoły im. hetmana Jana Tarnowskiego, urządzenia wystawy historycznej oraz pochodu historycznego.

Przygotowania do budowy autostrady Wiedeń-Berlin ukończone

BERLIN. Generalny inspektorat budowy niemieckich szos i autostrad donosi, że prace miernicze dla budowy autostrady Berlin—Wiedeń zostały zasadniczo ukończone. Z 15 do 20-tu obozów pracy, przewidzianych wzdłuż tej trasy jest już wybudowanych. Z rozpoczęciem właściwych robót około autostrady na terytorium czeskim, należy się liczyć w miesiącu marcu.

Pół miliona za odszukanie skradzionych klejnotów

PARYŻ. Towarzystwo ubezpieczeniowe, w którym zaasekrowane były klejnoty, skradzione ostatnio w willi znanego finansisty londyńskiego Fellovesa, a które to klejnoty oceniono były na 6 milionów franków, wyznaczyło nagrodę pół miliona franków za wszelkie wskazówki, które mogłyby doprowadzić do odnalezienia skradzionych rzeczy.

Samolot szwedzki runął do morza

SZTOKHOLM. W czasie ćwiczeń przeciwlotniczych, odbywających się w piątek wieczorem w południowej Szwecji, wodniopławiec przelatujący zbyt nisko nad eskadrami okrętów wojennych zaczął się o maszt krążownika „Gustaw V” i runął w morze. Pilot i obserwator zostali zabici.

Przegląd prasy

Koniec zbrodniczej działalności

Pod tym tytułem pisze lwowski „Dziennik Polski” na temat zajęć i napadów w uczelniach akademickich we Lwowie i wykrycia arsenału broni w trzech tamtejszych domach akademickich:

„Może sobie Stronnicstwo Narodowe uprawiać demagogię, bo to już nikogo w Polsce nie wzruszy; może p. Głabiński poszukiwać sprawców różnych zbrodni, których wystąpienie wśród „nieznanych sprawców”, ale Stronnicstwo Narodowe nie będzie uprawiać zbrodni we Lwowie. To się już definitywnie skończyło. Zasada silnego ustroju w Polsce nie jest — powtarzamy — żadnym frazesem, jest realną rzeczywistością. Musi się wyzwolić Polska spod terroru, warcholstwa i zbrodniczych tendencji. Decyzja, która zapadła i która ma na celu zlikwidowanie band partyjnych, terroryzujących życie polskie w najdroższym dla nas wszystkich mieście, jest dlatego postanowieniem nie tylko słusznym, ale ze wszelkich miar koniecznym, jest wyrazem postulatów całego społeczeństwa polskiego, zorganizowanego przy sztandarach idei silnej, wielkiej Polski.”

Interwencja Państwa a samowola karteli

Organ naczelny OZN „Gazeta Polska”, omawiając sprawę karteli, stawia taki wniosek:

„Państwo powinno interweniować przeciw swoistej suwerenności karteli i zmów. Albowiem, w Polsce niepodległej i szczerze demokratycznej suwerenne może być tylko Państwo, będące reprezentacją i emanacją narodu. Gdy zaś położony będzie kres kartelowej nadziedności, wówczas jak koczmar będziemy odpędzali od siebie wspomnienie czasów, gdy samowolę karteli i zmów stawiano na równi z bezstronną interwencją Państwa.”

Odpowiedź, jakie udzielił minister Józef Beck w komisji spraw zagranicznych Senatu na zapytania senatorów, członków komisji, wyjaśnia szereg interesujących całe społeczeństwo zagadnień naszej polityki zagranicznej; m. in. Beck bowiem poruszył tak doniosłe problemy, jak: 1) stosunek Polski do centralnego rządu Czechosłowacji, 2) zagadnienie Słowacji, 3) sprawa Rusi Przykarpackiej, 4) kwestię ukraińską, 5) deklarację rządu polskiego i rządu niemieckiego w sprawie mniejszości polskiej w Niemczech, 6) Gdańsk, 7) kolonie, 8) emigrację żydowską.

Upamiętnijmy sobie najważniejsze wyjaśnienia min. Becka według kolejności omawianych problemów!

Czechosłowacja: „Postaram się krótko określić stanowisko, jakie rząd polski zajął przede wszystkim wobec rządu centralnego Czecho-Słowacji w nowym etapie egzystencji tego państwa. Z chwilą, kiedy ukonstytuował się nowy rząd, który, kiedy obrano nowego prezydenta republiki, nastąpiła wymiana zdań między upoważnionym przeze mnie przedstawicielem polskim, a ministrem spraw zagranicznych Chwalikowskim, wymiana zdań natury zasadniczej. Stanowisko, które nasz przedstawiciel zajął było następujące: Stwierdziliśmy, że w stosunkach między naszymi państwami otwiera się nowy rozdział, ponieważ wydarzenia zeszłego roku miały charakter wstrząsu bardzo głębokiego. Pragniemy rozpocząć ten nowy rozdział bez żadnych uprzedzeń.”

Słowacja: „Poruszono tu sprawę Słowacji oraz Spisza i Orawy. Od początku zarysowania się kryzysu w Czechosłowacji w roku ubiegłym, rząd nasz zwrócił uwagę wszystkich państw zainteresowanych na fakt, że w naszym przekonaniu naród słowacki przeszedł znaczną ewolucję w ciągu ostatnich lat dwudziestu w kierunku kryształowania się poczucia narodowego i dlatego zdaje się nam rzeczą słuszną, ażeby dać narodowi możliwość odgrębnienia w polityce roli podmiotu, a nie tylko przedmiotu. To stanowisko i nadal jest dla nas miarodajne. Podyktowało ono nam także duży umiar w naszych rewidacjach terytorialnych. Naród słowacki posiada wiele cech bliskich naszemu narodowi.

Poza jedną ewentualnością, którą bardzo mi trudno dopuścić, mianowicie żebym w przyszłości Słowacy odnosili się mogli wrogo do państwa i narodu naszego, nie widzę podstawy do zmiany nastawienia naszego rządu.”

Rusi Przykarpackiej: „Mniej prosta jest sprawa trzeciej prowincji, wchodzącej w skład Czechosłowacji, t. j. Rusi Przykarpackiej.

Motywy postępowania naszego rządu w tej sprawie były dwójakiej natury. Jednym była troska natury ogólnej o przyszłe losy polityczne t. zw. rejonu naddunajskiego, a drugim były względy bardziej bezpośrednie nas obchodzące.

Okazaliśmy życzliwość polityki naszego rządu wobec też węgierskich; obserwacje nasze bowiem wskazywały, że Ruś Przykarpacka nie okazuje żywego rozwoju narodowego, i że warunki ekonomiczne tej prowincji wiążą ją ściśle z tym państwem, do którego od wieków należała, t. j. z Węgrami. Nie nabrałem przekonania do dnia dzisiejszego, że...

Kopernik był Polakiem, bo walczył przeciw Krzyżakom

Uczonym niemieckim w odpowiedzi

W ostatnim czasie wśród wielu innych rewelacji niemieckich jedną z największych była wiadomość, że Mikołaj Kopernik był poprzednikiem narodowego socjalizmu; w ostatnim czasie również donoszono, że Niemcy przeznaczyły 5.000 marek na badania życiorysu Kopernika. Na terenie Polski również niemiecka organizacja polityczna „Deutsche Vereinigung” usiłowała stworzyć fakt dokonany, wydając pocztówkę z podobizną wielkiego astronoma polskiego, Mikołaja Kopernika, urodzonego w Toruniu w r. 1473 z napisem: „Der grösste Sohn der deutschen Volksgruppe (Największy syn niemieckiej grupy narodowej).”

Pocztówka ta została przez władze polskie skonfiskowana, a sąd zatwierdził konfiskatę.

Jak w świetle historii wygląda ta przynależność Kopernika „do niemieckiej grupy narodowej”? Mikołaj Kopernik, jako kanonik kapituły, bronił skutecznie na początku 16 wieku zamku olsztynskiego wspólnie z wojskiem polskim przeciw niemieckiemu zakonowi krzyżackiemu. Kopernik walczył więc za sprawy i ideały polskie, a nie niemieckie. Zakon krzyżacki był zakonem niemieckim i dzięki jego działalności niemieczyna na wschodzie doszła do wielkich wpływów. Gdyby swego czasu wszyscy „wielcy synowie niemieckiej grupy narodowej” postępowali tak, jak Mikołaj Kopernik, walcząc czynnie prze-

PAPIEROSY „KORALE”

Zdobyły uznanie w całej Polsce wśród wykwintnej publiczności.

„KORALE”

są to papierosy, które zarówno smakiem, jak i wyglądem odpowiadają najbardziej wybrednym palaczom.

12944

ciwko niemieczyźnie, nie byłoby dziś niemieczyny na wschodzie.

Niemcy przemilczają zwykle ten fakt,

nych technicznych środków, któreby pozwoliły spełnić szerokie zadania zastrzeżone dla Ligi Narodów, nawet za czasów rozwoju Ligi. Taka instytucja wprowadzona na teren Gdań-

ska dawała tam komplikacje, bo z Gdańska robiono obiekt przetargów, bez związku z interesami ludności gdańskiej i państwa polskiego. Uzyskaliśmy pewien postęp, szukając bezpośredniego ułożenia stosunków z senatem W. M. Gdańska. Oslabienie Ligi Narodów jeszcze bardziej następnie sytuację skomplikowało i utrudniło; ponieważ jednak istotne fundamenty, na których powstało i rozwija się miasto Gdańsk są stałe, mam nadzieję, że przyszłość da się ułożyć w sposób rozsądny i zgodny z interesami Rzplitej.

Ostatnie incydenty miały miejsce głównie na politechnice gdańskiej. Ze względu na duże znaczenie moralne tej sprawy, a zarazem i materialne, rząd wziął na siebie interwencję, żeby zapewnić warunki normalnych studiów i szacunek, należny studentom polskim. Został utworzony rodzaj komisji, która pracuje w tym kierunku, żeby podobne incydenty się nie powtarzały. Prace tej komisji rozwijają się. Nie napotkaliśmy braku dobrej woli ze strony senatu gdańskiego.”

Kolonie: „Nasze potrzeby kolonialne były i są wysuwane przez rząd przy każdej sposobności. Motywem działania rządu jest konsekwentne szukanie dróg, żeby zapobiec tej potrzebie i konieczności naszego życia społecznego i państwowego. Zamknięcie terenów emigracyjnych postawiło przed państwem trudny problem. Nasza prężność w tej dziedzinie jest wielka i dlatego w roku 1935 uważałem za słuszną postawić na terenie międzynarodowym potrzeby naszego państwa w dziedzinie kolonii i surowców. Samo zapadnięcie jest niemiernie trudne i nie daje szans na szybkie efekty. Bardzo trudno ocenić jak będzie postawiony projekt problemu krajów zamorskich czyli t. zw. krajów kolonialnych. Dlatego rząd polski nie wysunął planu konkretnego i szczegółowych zadań. Zgłosiliśmy potrzeby naszego państwa wyrażając przekonanie, że o ile kiedyś ta sprawa stanie się przedmiotem debat międzynarodowych, nasze państwo zajmie miejsce przy stole obrad.”

Emigracja żydowska: „Sprawa emigracji żydowskiej ma społeczne i ekonomiczne aspekty w życiu wewnętrznym państwa. Równocześnie z istniejącymi prądami zaostrza się strona polityczna i psychiczna tego zadania. Nigdy nie przychylniejszy z tego, aby uniezależnić narastające trudności i dlatego powracaliśmy z całym naciskiem do stawiania sprawy emigracji żydowskiej na forum międzynarodowym.

Przy wsilku i woli państw, które rozrządza odpowiednimi terenami emigracyjnymi, czy też posiadają wpływy, aby w tej sprawie nieś zażerać, a przede wszystkim przy wspieraniu samych Żydów możemy się niewątpliwie pokusić o skanalizowanie tego zadania i trudności tego zmniejszać. Pragnę i tu dodać omyślnieczną nutę, że może bardziej niż w innych zadaniach udało się nam zrozumienie dla problemu emigracji żydowskiej na terenie międzynarodowym polecić.”

i powołują się na różnych uczonych niemieckich i polskich, którzy udawadniają niemieckość Kopernika tym, że posługiwał się on językiem łacińskim i częściowo niemieckim oraz że jego prababka „pochodziła z Niemiec”. Niestety w owych czasach wielcy ludzie często posługiwali się obcymi językami. Nie można np. Wielkiego Fryderyka zaliczyć do narodowości francuskiej z tego tylko powodu, że często używał języka francuskiego i że zamek poczdamski nazwał po francusku „Sans Souci”.

Mikołaj Kopernik jest dla świata wielkim astronomem, a dla nas również wielkim Polakiem. Dla Niemiec może być wielkim astronomem, lecz nigdy „największym synem niemieckiej grupy narodowej”, boć przecie, jeżeli jego linia żeńska wywodziła się z rodziny niemieckiej, to według dzisiejszego pojęcia narodowo-socjalistycznego można by powiedzieć, że sam wykluczył się ze społeczeństwa niemieckiego, jeśli byśmy nawet pominęli fakt, że w czynnej walce

(Ciąg dalszy na str. 4)

O czym się mówi:

Sprawcy zrywania odezwo Polskiego Związku Zachodniego w Bydgoszczy, nauczyciele bydgoskiego gimnazjum niemieckiego, Witold Bollenbach i Heinz Eckert, zostali ukarani grzywną po jednym złotym.

Niski wymiar kary umotywowano tym, że zrywanie odezwo przyczyniło się jednocześnie do oczyszczenia parawanów.

W tych dniach w urzędzie gminnym w Świekatowie zdarzył się wypadek, który rozniósł się głośnym echem w całym powiecie świeckim. Mieszkaniec wsi Zalesie, Beyer lat 30, obywatel polski narodowości niemieckiej, doskonale władający językiem polskim, po odbyciu służby w wojsku polskim, przybywszy do gminy w jakiejś zaświadczenie zażądał je w języku niemieckim. Kiedy sekretarz zwrócił uwagę, by mówił po polsku, Niemiec oburzył się i krzyknął po niemiecku:

„We własnym kraju nie można mówić po niemiecku!”

Za to odezwanie się został na miejscu aresztowany.

Znalazszy się przed sądem w Świeciu, w czasie przesłuchiwania przez sędziego śledczego, na wielokrotne pytania sędziego nie odpowiadał. Zapytany wreszcie przez sędziego dlaczego milczy odpowiedział najczystsza polszczyzną, że „nie rozumie po polsku”.

Polityka Polski w Europie Środkowej

szego żeby to rozwiązanie nie było słuszne”. Czyli rząd polski nie uważa sprawy Rusi Przykarpackiej za zafatwowaną i w dalszym ciągu dążyć będzie do wcielenia tej ziemi do Węgier.

Kwestia ukraińska: Obok tego poruszono akcję publicystyczną, nazwaną ogólnie sprawą ukraińską.

Chciałbym zaznaczyć, że żaden z rządów żadnego z mocarstw nigdy wobec nas ani też o ile mi wiadomo, w żadnym akcie formalnym ani żadnym oświadczeniu autorytatywnym w ogóle, stanowiska w tej sprawie nie zajmował. Mamy do czynienia z akcją propagandową i prasową, a nie z akcją o charakterze dyplomatycznym. Jest rzeczą zrozumiałą, że to zagadnienie jest dla nas interesujące ze względu na sytuację geograficzną i jest rzeczą mało prawdopodobną, żeby ktokolwiek, kto by zamierzał zajmować się tym problemem, mógł nrześć do porządku nad stanowiskiem rządu polskiego w tej sprawie. A zatem gdybyśmy mieli do czynienia z akcją międzynarodową, to w tej czy innej drodze ona by na nas trafiła. Muszę skonstatować, że dotychczas to miejsce nie miało i wobec tego wyrażanie opinii o rzeczy poruszonej w prasie, sądzie, będzie słuszne pozostawić prasie polskiej.”

Sprawy mniejszościowe między Polską a Rzeszą: „P. sen. Debski poruszył sprawy związane z deklaracjami rządu polskiego i rządu Rzeszy o mniejszości polskiej i niemieckiej i zauważył o stan prac komisji mieszanej, zgodnie z wersją nowelizującą się w prasie, według której istnieje jakoby ta komisja mieszana. Nie mamy do czynienia z żadnym stałym organem. Deklaracje były dwiema równoległymi deklaracjami jednostronnymi, które nie przewidywały powołania stałego organu. Natomiast widać się pożytecznym, żeby badanie stanu faktycznego i warunków życia, w jakich żyją mniejszości polska i niemiecka było prowadzone nie tylko przez czynniki dyplomatyczne, ale przez organy ministerstw spraw wewnętrznych, które słyszały się „na codzień” z tym problemem. Organizacje naszych dwóch państw są odmienne i warunki życia nie są identyczne. Jest więc rzeczą słuszną, żeby organy administracji państwowej wymienić bezpośrednio swoje poglądy bez przesłania ich okólnymi drogami przez oba ministerstwa spraw zagranicznych. Mam nadzieję, że te środki pozwolą zastosować w życiu zasady deklaracji.”

Gdańsk: „Sprawa Gdańska jest bardzo zawiła. Samo merium tej sprawy jest przedmiotem najwyższej troski rządu. Obok merium mieści się do czynienia ostatnio z incydentami. Wobec Miasta dano ustrój szczególnie skomplikowany przez wprowadzenie poza zainteresowanymi czynnikami, a więc poza miejscową ludnością, która ma swoje własne władze i polską, dla której jest to port od wieloletniego nękania polskiemu handlowi morskiemu. I jeszcze czynnik Ligi Narodów, w postaci Wysokiego Komisarza, dając mu niemiernie wielkie uprawnienia i nie zważając na...

Wiadomości gospodarcze

Gdańsk w granicach polskiego obszaru celnego

Po wojnie światowej Gdańsk jako Wolne Miasto znalazł się znów w obszarze gospodarczym Polski i w wykonaniu Traktatu Wersalskiego wcielony został do polskiego obszaru celnego. Podstawowym uregulowaniem wynikającym stąd spraw celnych jest konwencja Paryska z 1920 r., a dalej polsko-gdańska umowa warszawska z 1921 r.

Zasadnicza intencja Traktatu Wersalskiego również w dziedzinie celnej zniekształcona została częściowo, co wyraża się najbardziej w postanowieniu Rady Ambasadorów w Spa, które wydane w czasie wojny polsko-sowieckiej wprowadziło ograniczenia niezgodne z jedyne możliwymi konsekwencjami, jakie wynikają z włączenia Gdańska do polskiego obszaru celnego. Wolne Miasto jako część tego obszaru podane zostało ustawodawstwu i taryfie celnej polskiej, z drugiej jednak strony z terytorium Gdańska stworzono specyficzną jednostkę administracyjną, prowadzoną przez urzędników Wolnego Miasta pod kontrolą polskiego Inspektoratu Cel. Gdański urząd celny rządzi się wewnętrznymi według ustaw Wolnego Miasta.

Ciałem kontrolnym działającym w Gdańsku z ramienia centralnego zarządu cel jest Inspektorat Cel, którym kieruje Naczelny Inspektor mianowany przez Ministra Skarbu Rzpłitej przy pomocy kilkudziesięciu polskich inspektorów, oczywiście służbowo podlegających wyłącznie polskiemu władzom i noszących mundury polskie. Trudną swą pracę pełnią inspektorzy polscy w gdańskim urzędzie celnym, w urzędach przy porcie, oraz wzdłuż 84-kilometrowej granicy wschodnio-pruskiej, a zadaniem ich jest kontrola działalności gdańskich urzędów celnych, przy czym mają prawo dostępu do wszystkich dokumentów celnych, oraz czuwanie nad stosowaniem polskiego ustawodawstwa.

Specjalne uprawnienia ma Polska, jeśli chodzi o dochodzenia dyscyplinarne przeciwko celnym funkcjonariuszom gdańskim, a także w obszarze stanowisk kierowniczych w administracji gdańskiej.

Ciekawą stroną zagadnienia celnego są oczywiście finanse, kwestia — kto i ile czerpie dochodu z opłat celnych, co zresztą niejednokrotnie znajduje fałszywe przedstawienie na łamach gdańskiej prasy niemieckiej. Stwierdzić tu trzeba, że klucz do działu dochodów z cel między Polskę i Gdańsk bierze za podstawę wszystkie wpływy z całego obszaru celnego, klucz ten jest więc dla Wolnego Miasta bardzo korzystny, a nawet uprzywilejowany. Udział stron oblicza się na podstawie stosunku liczby mieszkańców oraz norm przeciętnego zużycia (clonnych towarów), jakie przypada na mieszkańców każdego z obu obszarów. W r. 1922 przyjęto i do dziś zachowano normę zużycia na jednego Gdańszczanina sześciokrotną normy zużycia, przypadającej na jednego mieszkańca Rzeczypospolitej.

Efektywnie Gdańsk otrzymuje do 7 procent od wszystkich wpływów celnych z całego obszaru, jeszcze wyraźniej wysokość tych wpływów uzmysłowi liczba ok. 200 milionów zł, jakie z tego tytułu pobrał Gdańsk w latach 1926-27 do 1937-38. W roku kalendarzowym 1937 udział W. Miasta w dochodach celnych wyniósł 11,44 mil. zł, co przekracza kilkakrotnie kwotę należności celnych zapłaconych przez Gdańszczan za towary sprowadzone na własne potrzeby z zagranicy. Suma 11.440.000 zł w stosunku do 6.300.000 zł z r. 1936 stanowi wzrost o przeszło 80 proc i jest wyraźnym następstwem ożywienia gospodarczego Polski. Rok ubiegły, jak się zdaje, stanął na tym samym lub wyższym poziomie.

Z dochodów celnych pośrednio Wolne Miasto opłaca swą administrację celną, w

tym także koszt obsługi granicy akcyzowo-monopolowej i „żywnościowej” między Gdańskiem a Polską. Ta właśnie granica istniejąca wewnątrz jednego obszaru celnego jest powodem faktu na pozór niezrozumiałego: rewizji bagażów na granicy Wolnego Miasta Gdańska. Granica ta wynika z braku ujednolicenia przepisów akcyzowo-monopolowych, różnych w Polsce i na terenie Wolnego Miasta. Ponadto od r. 1934 na mocy porozumienia polsko-gdańskiego istnieją ograniczenia w przywozie żywności do Gdańska.

Władze celne gdańskie posiadają także

szereg specjalnych uprawnień, inne także są w W. Mieście przepisy w dziedzinie kar celnej, co wszystko niewątpliwie hamuje należyty rozwój życia gospodarczego. Z y c i e bowiem potrzebami swymi i nakazami wskazuje na konieczność możliwie największego ujednolicenia wszystkich przepisów celnych w granicach jednego przecięt, polskiego obszaru celnego.

Wymaga tego również interes samego Gdańska, tego Gdańska, który jako ośrodek portowy związany jest nierozdzielnie z Polską, stanowiącą jego zaplecze i źródło życia.

Na bieżni, boisku i ringu Jak walczyli bokserzy polscy we Lwowie i w Rydze?

Jak już wczoraj pokrótce donosiliśmy, 2 niedzielne międzynarodowe mecze bokserskie: Polska—Finlandia we Lwowie i Polska—Łotwa w Rydze zakończyły się zwycięstwem Polski w stosunku 14:2 (z Finlandią) i 10:6 (z Łotwą).

Z Finlandią drużyna polska wysoki zwycięstwo wywalczyła zasłużenie, będąc pod każdym względem lepszym zespołem od gości. Nie mniej jednak Finowie okazali się zespołem twardym, bardzo nieustępliwym, tak, że w niektórych walkach Polacy musieli się zdobyć na maksimum wysiłku i maksimum umiejętności. Najlepszym zawodnikiem w naszej drużynie był bezspornie Szymura, który rozegrał najładniejszą wal-

kę wieczoru. Na zwykłym poziomie walczył Koleczyński, natrafił on jednak na najbardziej ambitnego zawodnika Finów Sossiego, który zdołał przetrzymać wszystkie trzy rundy, przegrywając jedynie na punkty. Dobrze walczyli również Koziołek i Woźniakiewicz, słabiej (zortek, a Rotholc zwycięstwo swe rozstrzygnął dopiero w trzeciej rundzie. Jedyne dwa punkty straciła Polska w wadze średniej, w której Pisarski przegrał z Suhonenem.

NIEZWYKŁA WYTRZYMAŁOŚĆ I AMBICJA BOKSERÓW FIŃSKICH.

Drużyna fińska odznaczała się przede wszystkim niezwykłą wytrzymałością, ambi-

Kontrola obrotu zwierzętami rzeźnymi

Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych opracowało ostatnio projekt rozporządzenia w sprawie spédów zwierząt rzeźnych i drobiu, zorganizowanych dla celów bezpośredniej sprzedaży przez producentów rolników.

Rozporządzenie to ma na celu przede wszystkim ochronę rolnika przed wyzyskiem handlarzy, zmwami, terrorem itp. czynnikami wpływającymi na obniżkę cen uzyskiwanych przez producenta.

Ponadto przyczyni się również do racjonalnego urządzania targowisk oraz umożliwi kontrolę obrotu zwierzętami rzeźnymi. Jednocześnie organizacje rolnicze zarządzające spédy uzyskają na mocy nowego rozporządzenia szereg ułatwień w swojej pracy.

Polska pokonała Łotwę 10:6

Druga reprezentacja bokserska Polski rozegrała w niedzielę mecz w Rydze z reprezentacją Łotwy, bijąc ją 10:6. Jakkolwiek zwycięstwo Polski nie ulegało wątpliwości, nie przyszło ono jednak łatwo. W niektórych konkurencjach okazało się, że pięściarze łotewscy poprawili się znacznie, podczas gdy niektórzy nasi zawodnicy wykazali słabszą formę niż oczekiwano. Nagrodziłem przeciwnikiem polskich bokserów był... miejscowy sędzia ringowy, który szafował napomnieniami i ostrzeżeniami, zmniejszając w ten sposób szanse naszych zawodników.

Najlepszym z drużyny polskiej był Kowalski. Na dalszych miejscach sklasyfikować by należało Lendziną, Jareckiego, Sobkowiaka i Szulczyńskiego. Białkowski w krótkiej walce jaką stoczył, nie zdołał wykazać swej formy. Skatecki przegrał wprawdzie, ale niezasłużenie.

Przebieg poszczególnych wag przedstawia się następująco:

W wadze muszej — Lendzin pokonał Caune, mając ogromną przewagę we wszystkich trzech starciach. Łotysz skończył walkę zupełnie wyczerpany.

W koguciej — Sobkowiak wygrał z Trussem. Walka była słaba i Sobkowiak wyraźnie oszczędzał swą prawą rękę kontuzjowaną niedawno w Warszawie.

W piórkowej — Skatecki przegrał nieznacznie z Tregersem. Skatecki przeważał w pierwszej rundzie oraz wygrał trzecie starcie, natomiast w drugiej rundzie go-

rował Łotysz. Przyznanie zwycięstwa Tregersemu krzywdzi wyraźnie Polaka.

W wadze lekkiej — Kowalski wygrał z Knissem. Przeciwnik Kowalskiego był bardzo ruchliwy i sprawiał Polakowi bardzo dużo kłopotu. Pierwsze dwie rundy Polak wygrał wysoko. W trzeciej nadział się niespodziewanie na cios Łotysza i znalazł się przez moment na deskach. Polak wstał jednak po chwili i do końca spotkania nadal panował nad sytuacją.

W wadze półśredniej — Jarecki przegrał z Tiaso. Łotysz stoczył swą 250-tą walkę w karierze bokserskiej i oczywiście dołożył wszelkich starań, aby wyjść z niej zwycięsko. Jarecki górował nieco w pierwszej rundzie, ale w następnych ustępuje przeciwnikowi. Jak wiadomo w Toruniu Lelwski pokonał Tiaso zupełnie przekonywująco — to też dziwić się należy, dlaczego do Rygi nie pojechał toruńczyk.

W wadze średniej — Szulczyński wygrał z Rebinszem. Łotysz walczył tchórzliwie i Szulczyński mimo, że nie był w formie, zdołał rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść.

W wadze półciężkiej — Klimecki przegrał z Meilusem (Polakiem z pochodzenia). Meilus przeważał w ostatnich dwóch starciach i wygrał zasłużenie.

W wadze ciężkiej — Białkowski pokonał Steina przez techniczny k. o. w drugiej rundzie.

We wtorek drużyna polska stoczy mecz pod firmą reprezentacji Poznania z miejscową reprezentacją.

Kusociński ustalił nowy rekord Polski na 3000 m.

Szczegóły startu polskich lekkoatletów w Berlinie

W niedzielę wieczorem odbyły się w Berlinie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Głównym punktem programu był bieg na 3000 m w którym Kusociński stoczył pojedynek z elitą biegaczy niemieckich. Na twardej bieżni do której Polak nie jest przyzwyczajony, walcząc w dodatku z koalicją niemiecką, Kusociński zdołał jednak zająć drugie miejsce w czasie 8:31,8, który to wynik jest lepszy od rekordu Polski w hall. Po drodze Kusociński zresztą poprawił również rekord Polski na 2.000 m.

Przez pierwszych 8 okrążeń prowadził Kusociński w dobrym tempie i wydawało się, że bieg wygra, tymczasem na 9-tym i 10-tym okrążeniu zamknięty

przez trzech zawodników niemieckich Polak został zepchnięty na czwartą pozycję. Kusociński jednak nie rezygnuje, przyspiesza tempo i mija dwóch Niemców. Nie udało mu się jednak dojść znajdującego się w świetnej formie Syringa, który w rezultacie wygrał bieg o 0,8 sekund przed Polakiem.

Drugi z Polaków Danowski, który startował na 75 m nie miał szczęścia do sędziów. W międzyczasy, do którego Polak dostał się bez trudu, Danowski zajął wyraźnie drugie miejsce w czasie 8,6, kwalifikując się w ten sposób do finału, ale sędziowie po długiej naradzie przyznali mu dopiero 4-te miejsce nie dopuszczając go w ten sposób do rozgrywki finałowej.

Przed kupnem

HERBATY

proszę się przekonać o niskich cenach moich aromatycznych gatunków.

B. Hozakowski, Toruń, Mostowa 28.
Telefon 2181. (1330)

**Chrońmy dzieci !!!
przed gruźlicą !!!**

cją i uporem. Najlepszym z gości był Suhonen. Ogólnie podobał się również przeciwnik Rotholca Oli Lehtinen, dobrze walczył również Huuskonen, który stoczył równą walkę z Koziołkiem, ale sędziowie ze względów regulaminowych (umowa nie przewidywała wyników remisowych) musieli przyznać zwycięstwo jednemu z zawodników, a ponieważ Koziołek wykazał minimalną przewagę, jemu też przypadło zwycięstwo.

PRZEBIEG POSZCZEGÓLNYCH WALK

W wadze muszej Rotholc wygrał na punkty z Oli Lehtinenem, zdobywając przewagę dopiero w trzecim starciu. Pierwsza runda była wyrównana, w drugiej górował Fin, dopiero trzecia zapewniła Rotholcowi niezbędną przewagę punktową.

W koguciej Huuskonen pokonany został nieznacznie na punkty przez Koziołka. Początkowo walka była dość chaotyczna i ograniczała się do bezplanowej wymiany ciosów. W trzecim starciu Koziołek walczył nieco skuteczniej. Walka, która miała charakter typowo remisowy została rozstrzygnięta przez sędziów na korzyść Koziołka.

W wadze piórkowej Czortek pokonał na punkty Salminena. Przeciwnik Polaka walczył nieczysto, stosując często niedozwolone chwyt. Po pierwszym chaotycznym starciu Czortek zapewnił sobie lekką przewagę w drugiej rundzie, którą to przewagę powiększył jeszcze w trzecim starciu.

W wadze lekkiej — Woźniakiewicz wygrał wysoko na punkty z Ahti Lehtinenem. Przeciwnik Woźniakiewicza walczył również nieczysto, ale Polak znalazł sposób na Finę, niedopuszczając go po prostu przez cały czas do głosu, bijąc ze swej strony często i celnie z dystansu i wygrywając wysoko i pewnie. Polska prowadzi 8:0.

W półśredniej — Koleczyński odniósł wysokie zwycięstwo na punkty nad Rossim. Polak miał we wszystkich trzech rundach miążdzącą przewagę, nie zdołał jednak znokautować niezwykle wytrzymałego Fina. Rossi wyczerpał wszystkie siły, aby mimo żywiołowych ataków Polaka nie znaleźć się na deskach i w rezultacie przegrał jedynie na punkty. Stan meczu 10:0 dla Polski.

W wadze średniej — Suhonen odniósł jedyne zwycięstwo dla Finlandii, bijąc na punkty Pisarskiego. Było to najładniejsze spotkanie dnia. Suhonen miał lekką przewagę we wszystkich starciach, wygrywając zasłużenie na punkty. Stan meczu 10:2 dla Polski.

W wadze półciężkiej — Szymura znokautował w drugiej rundzie Forssa. Polak znacznie silniejszy i lepszy technicznie wygrał wysoko i pewnie pierwszą rundę, a w pierwszych sekundach drugiego starcia celnym sierpowym powalił Finę na ring. Polska prowadzi 12:2.

W wadze ciężkiej — Łukowski wygrał w trzeciej rundzie przez techniczne k. o. z Karpinenem. Obaj pięściarze walczyli bardzo prymitywnie. Walka przez cały czas chaotyczna, przy czym ciosy zadawane były przez obu zawodników przeważnie na oślep. Akcje miały charakter przypadkowych pościągnięć i niejednokrotnie zarówno Łukowski jak i Karpinen mieli sposobność rozstrzygnięcia walki. Szczęście dopisało w końcu Łukowskiemu, który w trzeciej rundzie wyzyskał chwilowe załamanie się Fina, zapewniając sobie przewagę i zwycięstwo.

OPINIA O MECZU

Po meczu prezes Polskiego Związku Bokserskiego mjr. Mirzyński oświadczył, że jest bardzo zadowolony i dumny nie tylko z wyniku, ale również i z organizacji zawodów. Podobna impreza zorganizowana po raz pierwszy przez Lwów przeprowadzona została wspaniale. Wynik uważa prezes PZB za zupełnie zasłużony. Finowie byli przeciwnikami twardszymi niż Holendrzy, ale nie pokazali żadnej klasy.

Za najlepszych zawodników spośród Finów mjr. Mirzyński uważa Suhonena i Rossiego. Z Polaków najlepszym był Koleczyński, następnie Czortek. Słabym punktem drużyny był Łukowski w wadze ciężkiej.

Gdańsk

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
"GAZETY GDAŃSKIEJ" GDAŃSK,
Rynek Kaszubski 21, tel. 214-94.

Dziś — Wtorek **14** marca
Matyldy
Jutro — Środa **15** marca
Klemensa

DYŻURY LEKARZY

Dyżur nocny pełnia w dniu 14 bm.:
W Gdańsku: dr Schulz, Wollwebergasse 28, tel. 23320 i dr Woelkówna, Altstaedtischer Graben 101 tel. 21533.
We Wrzeszczu: dr. Schulz, Adolf Hitlerstrasse 78, tel. 42426.
W Sopocie: dr. Lork, Seestrass 31, tel. 51211.

Z TOWARZYSTW

— Zebranie filii Gminy Polskiej Związku Polaków w Oruni odbędzie się w czwartek, 16 bm. o godz. 19 w ochronce polskiej przy ul. Niedelfeld.
— Katolickie Stowarzyszenie Mężczyzn w Sopocie zaprasza swych członków i sympatyków na zebranie miesięczne, które odbędzie się w piątek 17 bm. o godz. 19.30 w Domu Polskim przy ul. Eissenhardta. Na porządku obrad bardzo ciekawy odczyt i wiele innych spraw z dziedziny życia katolickiego. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Notatki kronikarza

— Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku. Zmarli: terminator stolarski Brunon Massalowski, 18 l., mężatka Luisa Bergman z domu Szur. 66 l., mężatka Maria Schwabe z domu Henicke, 73 l., robotnica Gertruda Kreft, 22 l., generalny agent Ryszard Albrecht, 52 l.

— Zgon wskutek udaru serca. W niedzielę zasnęła nagle na ulicy zamieszkała we Wrzeszczu przy ul. Kleinhammerweg Bryłowska. Chorą przewieziono do lecznicy miejskiej, gdzie lekarz stwierdził zgon jej, który nastąpił na skutek udaru serca.

— Zimna kąpiel. Skutkiem zderzenia wywrócił się na Motławie w pobliżu elektrowni kajak, a jadący nim młodzieniec wpadł do wody. Udało się go jednak natychmiast wydobyć z wody, jak również wyciągnąć kajak.

KRONIKA POLICYJNA z 12 i 13 bm.

— Przytrzymano 22 osoby, z tych 10 za opilstwo, 5 bezdomnych, 2 za kradzież, 1 za przestępstwo obyczajowe, 1 za zadanie urazu cielesnego, 1 celem wydalenia, 2 z innych przyczyn.

— Znalezione: okulary w rogowej oprawie, srebrny zegarek męski z dewizką, torebkę do pieniędzy z 3,49 guld. i kluczem, okulary w ciemnobrunatnej oprawie, długie sosnową 6-7 m.

PRZELADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dniu 11 i 12 marca 1989 r.

Eksport

Ladunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	11439	2984
Zboże	2771	135
Cukier	—	15
Drewno	2830	1760
Żelazo	50	95
Nafta i t. p.	210	—
Drobnica	2014	285
Różne	—	—

Import

Ladunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	—	—
Złom	—	1040
Nawozy sztuczne	—	120
Ryż	—	—
Bawełna	—	630
Żelazo	—	45
Drobnica	1560	1423

STAN WODY W WISŁE

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia 10. III.	11. III.
Kraków	—1.84	-2.47	-2.27
Zawichost	1.47	1.89	1.91
Warszawa	1.62	1.35	1.39
Płock	1.27	1.68	1.54
Woda średnia			
	12. III.	13. III.	
Toruń	-1.37	1.93	1.93
Fordon	1.37	1.95	1.93
Chelmno	1.28	1.78	1.76
Grudziądz	1.44	2.03	2.06
Kurzebrak	1.85	2.16	2.15
Piektó	0.90	1.59	1.88
Tczew	0.82	1.71	1.71
Danziger Haupt	3.60	3.44	3.88
Einlage	2.36	2.42	2.43

Z portu gdańskiego

Ruch w porcie gdańskim w dn. 11 i 12 III.

W dniach 11 i 12 marca weszło do portu gdańskiego 31 statków o łącznej pojemności 21.723 nrt. W tym było według bander statków niemieckich 8, duńskich 5, szwedzkich, angielskich, litewskich i holenderskich po 3, fińskich 2, oraz po jednym statku polskim, estońskim, francuskim i norweskim. W tym samym czasie opuściło port gdański 37 statków o łącznej pojemności 24.693 nrt.

Przywóz wypalków porytowych

W dniu 12 marca wszedł do portu gdańskiego duński statek „Riga” o pojemności 426 nrt. z ładunkiem 1.100 t. wypalków porytowych, pochodzącym z Belfast.



Zalety mydła Tukan

- wyprodukowane z najsłabszych surowców
- bez jakichkolwiek szkodliwych dla bielizny domieszek
- już w fabryce wysuszone
- niezwykle oszczędne w użyciu
- w zawsze równej najwyższej jakości.

Gdzie Wisła w morze polskie płynie, tam mowa polska nigdy nie zaginie!

Ruch młodych w Gdańsku maszeruje ku nowej, lepszej rzeczywistości gdańskiej

Apel morski gdańskiej młodzieży polskiej jest już za nami. Zostawił wrażenie i refleksje, tak silne, jak mocny i wielki, a jednak łatwy do ujęcia w słowa proste, jest **ruch młodych**, który po raz drugi wypowiedział się publicznie — mimo wszelkie przeszkody — b e d z i e, bo być musi.

Refleksje odkładając na później, oddajemy dziś miejsce nader znamienne mu sprawozdaniu.

Sala Stoczni Gdańskiej przystrojona najpiękniejszymi dla nas barwami: białoczerwonymi. W głębi sceny ogromny orzeł biały. Dokoła sali trzy napisy: „Żądamy kolonii” — „To nie czas idzie, to my idziemy” — „Ja i Ty, jednej jesteśmy krwi”. Ja, ty, my, wszyscy... cała ta, 2.500-na młodzież, zorganizowana nie przymusem, lecz dobrą, własną wolą, młodzież dziś już znajdująca się poza startem zeszłorocznym i w pełni wysiłku pracy ku lepszej dla braci polskiej w Gdańsku przyszłości.

Hymn narodowy. „Jeszcze Polska nie zginęła...”. Śpiewają wszyscy. Równocześnie szpalarem harcerek wchodzi za-

stępca komisarza Generalnego R. P. p. radca Tadeusz Perkowski, dalej prezes Gminy Polskiej Zw. Polaków p. poseł Budzyński i wiceprezes p. prof. Tarnawski. Tuż za reprezentantem Rzeczypospolitej ustawia się warta honorowa dwóch harcerek morskich.

Jeszcze raz postawa baczność. To wchodzi pocztę sztandarową, a komendant Apelu prof. Żurek raportuje radcy Perkowskiemu.

W krótkich słowach ks. prob. Rogaczewski imieniem zebranych złożył hold nowemu Ojcu św., wspólny śpiew „Chrystus wodzem, Chrystus królem” i — głos zabrał przedstawiciel Ligi Morskiej i Kolonialnej dyr. Zagórski z Warszawy.

Krótkie to, ale mocne w treści i akcencie przemówienie ujęło obraz wysiłków i wspaniałych wyników morskich narodu polskiego w odrodzonym państwie. Gdańsk nazwany był kiedyś słusznym okiem, którym Polska spogląda na świat, jednak źle się jednym okiem patrzy i dlatego zbudowaliśmy Gdynię. Ideologia morską stać się musi własnością przede wszystkim młodego pokolenia, przyszłego narodu żeglarskiego.

Gdyby ktokolwiek chciał uszczuplić...

Niekończącymi się oklaskami przyjęli zebrani słowa mówcy, że przynosi **podziwienia od całego społeczeństwa polskiego**, które zawsze pamięta o swych braciach pracujących u ujścia Wisły, królowej rzek polskich. Śledzimy uważ-

nie — oświadczył mówca — wszystko, co mogłoby zagrażać najistotniejszym sprawom Polski nad morzem. **Gdyby ktokolwiek uszczuplić chciał nasze tam prawa i interesy**, to cały naród stłumi-

P. dyr. Wilkomirski odniósł wielki sukces na koncercie w Monachium

W ubiegły czwartek odbył się w Monachium w hali muzycznej ludowy koncert symfoniczny, w wykonaniu monachijskiej orkiestry symfonicznej, pod dyrykcją dyrygenta opery poznańskiej p. Zygmunta Lato-szewskiego. Jako solista na wiolonczeli występował na tym koncercie p. **Kazimierz Wilkomirski**, dyrektor Konserwatorium Muzycznego Macierzy Szkolnej w Gdańsku, który odegrał Haydna koncert D-dur. Licznie

zebrana na koncercie publiczność nagrodziła obu artystów polskich hucznymi oklaskami.

Poza tym urząd kultury w Monachium wystosował do p. Kazimierza Wilkomirskiego list, wyrażający mu pełne uznanie za udział w koncercie i załączając w dowód wdzięczności ofiarowaną przez zarząd miasta piękną i artystycznie wykonaną książkę z bajkami.

Zgon drugiej ofiary katastrofy autobusowej

W ubiegłym tygodniu donosiliśmy o strasznej katastrofie autobusowej, jaka wydarzyła się na szosie wiodącej z Gdańska do Sztutowa, a której ofiarą padło 18 rannych, z których Franciszka Lewandowska umarła w szpitalu. Wśród ciężko rannych znajdował się również mąż zmarłej, Piotr Lewandowski z miejscowości Schmakenburg w

powiecie Gdańskie Wyżyny. Na skutek odniesionych ran, umarł w lecznicy Najśw. Marii Panny w sobotę, 11 bm. również Piotr Lewandowski. Wspólny pogrzeb tragicznie zmarłej pary małżeńskiej odbędzie się w najbliższą środę na katolickim cmentarzu Stolorzberg.

W zamiarze samobójczym skoczył z mostu do Wisły

Onegdaj w południe skoczył z mostu Breitenbacha do Martwej Wisły szwec Oton Salewski. Pracujący na polu drzewnym w pobliżu mostu robotnicy wsiedli natychmiast do łodzi i pospiechali mu na ratunek. Udało im się wydobyć Salewskiego z wody i przewieźć na ląd, po czym przetransportowano go do lecznicy Najśw. Marii Panny.

Przyczyna rozpaczliwego kroku S. nie została jeszcze ustalona.

Ze sportu

Członek K. S. „Gedania” Marian Winiecki mistrzem w biegu na 5000 m.

Ostatniej niedzieli odbył się w Siennej Hucie doroczny bieg leśny o mistrzostwo W. M. Gdańska z licznym udziałem zawodników. Mimo silnej konkurencji wygrał bieg w klasie seniorów na 5000 m ponownie członek K. S. „Gedania” Marian Winiecki w czasie 16,41 min.

próby te, przeciwstawiając się im z całkowitą bezwzględnością.

Jesteśmy pewni — tak wśród oklasków zakończył dyr. Zagórski — że zgodnie z pieśnią kaszubską — **gdzie Wisła w morze polskie płynie, tam polski język i mowa polska nigdy nie zaginie!**

Drugim mówcą Apelu był p. Tadeusz Weiss, który wyczerpująco w słowach przepojonych uczuciem i przede wszystkim niezłomną wolą przedstawił ideologię polskiego ruchu młodych na Ziemi Gdańskiej — ruchu, który w Apelu zeszłorocznym miał swój start, a dzisiaj już wykazać się może pierwszymi, pozytywnymi wynikami.

JEDNOŚĆ, BRATERSTWO, HONOR I PRACA

Koniecznością jest **jedność i braterstwo polskie**. Koniecznością jest związek Gdańska z państwem polskim. Warunek współżycia z ludnością niemiecką — to uznanie swobody rozwoju na Ziemi Gdańskiej **ludności polskiej**, której **praw nie wolno ruszać** Przez pracę włąb, wysiłki samowychowawcze młodzi chcą dojść do nowego typu Polaka, o wielkiej dynamice ideowo i fizycznie przegotowanego.

Naszą ojczyzną jest Polska. Jesteśmy Polakami i jako tacy będziemy zawsze i w Gdańsku złączeni ściśle z wolnością, sprawiedliwością i honorem, pojęciami, które krew polska przypieczętowała we wszystkich zakątkach świata.

Uznajemy demokrację rządową, celową i zorganizowaną i na tym też oprzemy nasze życie w Gdańsku, na podstawie etyki chrześcijańskiej. Na sztandarach naszych był i jest honor, którego zawsze bronić będziemy. Żądamy poszanowania naszego honoru, bo tylko wtedy **uznać możemy honor cudzy i szanować przeciwnika**.

Ten **m a r s z r u c h u m ł o d y c h** jest i będzie ciężki, ale wyrabiający niezłomne siły. **Stanać w szeregach muszą wszyscy**, do solidnej roboty wziąć się wszyscy! I zaraz.

„Maszerujemy już dalej!”

Gęsto oklaskami przerywane przemówienie zakończył p. Weiss odczytaniem **deklaracji ideowej młodych**, po czym wspólnie odśpiewana została „Warszawianka”. Tekst deklaracji zamieścimy w jutrzejszym numerze.

Dużą część apelu zajęły także **produkcje chóru męskiego „Moniuszko”**, który pod sprawną batutą p. Tadeusza Tylewskiego odśpiewał „Witaj polskie morze” Moczyńskiego, „Morze” Noskowskiego, „Gród zatopiony” Tylewskiego, „Hej, ty Wisło” Galla, „Na święty bój” Orłowskiego oraz „Marsz bojowy” Zajca i „O ziemio ojców” Eichstaedta. Szczególnie podobała się nadto **zbiorowa recytacja opracowana przez prof. Rynducha** uczennic i uczniów gimnazjum, symbolizująca Gdynię i jej wspaniałą twórczość.

Zakończyło Apel **wspólne odśpiewanie Pierwszej Brygady**.

Opuszczając salę Stoczni, mimo zmierzchu dnia marcowego, jasno nam było i wesoło: wszędzie dokoła młodzież, młoda myśl i młody czyn. I te słowa jasne: „**maszerujemy dalej!**”

I jakże tu nie uśmiechać się z otuchą, już do — następnego Apelu, do wyników **pracy**. (t. s.)

Gdynia

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
„GAZETY POMORSKIEJ” — Gdynia
ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pa-
ged'u”, tel. nr. 15-44.

REPERTUAR KIN:

GWIAZDA: Piękny film polski „Kłam-
stwo Krystyny”, w roli gł. Barszczewska,
Cwiklińska i inni oraz bogaty nadpro-
gram.
MORSKIE OKO: Wielki film morski 1. t.:
„Zaloga nieustraszonych” oraz bogaty
nadprogram.
BAJKA: „Historia jednej nocy”.
POLONIA: „Hrabia-kelner”.
LIDO: „Maria Antonina”.
MIRAZ: nieczynny.
LILLY: „Rok 1914” ze Smosarską.
ZORZA: „W cztery oczy” i bogaty nadpro-
gram.

Notatki kronikarza

— **Zapisy na kursy dla młodzieży bezro-
botnej.** Polska YMCA organizuje kursy ję-
zyków obcych: angielskiego i niemieckiego
dla młodzieży bezrobotnej. Kurs potrwa do
końca kwietnia, a lekcje odbywać się będą
codziennie rano w Ognisku Polskiej YMCA
pod Kamienną Górą. Kurs rozpoczyna się
dziś — zapisy jednak przyjmowane będą
dodatkowo do dnia 15 (środa), włącznie w
Sekretariacie Ogniska codziennie od 10—12
rano.

— **Występ Wyrwicz w Gdyni.** W nad-
chodzący wtorek, 14 bm. o godz. 20 wystą-
pi w kawiarni K. Albrechta znakomity
mistrz humoru i satyry Leon Wyrwicz z
zupełnie nowym repertuarem. Między in-
nymi usłyszymy: „Zaolzie”, „Ordynacja”,
„Nie śpij”.

— **Odczyt o zagadnieniach higieny psy-
chicznej.** Polska YMCA organizuje w dniu
15 bm. (środa) o godz. 19.15 w Ognisku pod
Kamienną Górą interesujący odczyt p. dr.
I. Pokutyńskiej pt. „Higiena psychiczna w
życiu codziennym”. Zagadnienia tej mło-
dej gałęzi wiedzy obejmują tak kapitalne
dla pracowników umysłowych sprawy, jak
higienę pracy i odpoczynku, wybór czasu
i środowiska na urlop, kwestię lektury, ży-
cie codzienne itp. Wstęp na odczyt bez-
płatny.

— **Skład zarządu Oddziału P. C. K. w**
Gdyni. W związku z notatką o składzie
prezydium Oddziału P. C. K. w Gdyni po-
dajemy nazwiska członków zarządu Od-
działu. Skład nowego zarządu Oddz. PCK
na rok 1939 tworzą pp.: rejent Bereza Ste-
fan, Bławut Jan, kpt. dr. Dołatowski Au-
gustyn, rtm. w st. sp. Konaczynski Ta-
deusz, Kordana Michał, Michalska M., dr.
Milewski Mieczysław, kom. P. P. Okoński
Piotr, Porzezińska Antonina, dyr. Porze-
ziński Aleksander, dr. Wojciecka Wanda,
adw. dr. Wyrostek Michał i ks. Zakrzewski
Jan.

„Ciąg” jastrzębi wzduż wybrzeża

Po ciągach dzikich kaczek i gęsi wzduż
Wybrzeża, ostatnio coraz częściej pojawia-
ją się jastrzębie. Lecą one przeważnie w
godzinach rannych wzduż brzegów mor-
skich półwyspu Helskiego, następnie przez
Zatokę Gdańską do Prus Wschodnich. —
Drapieżce te przelatują pojedynczo w od-
stępach kilkadziesiąt metrów jeden od
drugiego, w otoczeniu całych gromad roz-
krakanych wron. Niejednokrotnie przy
tym dochodzi do krwawych walk powietrz-
nych, których ofiarą nierzadko pada ja-
strząb. Te niewytłumaczalne „ciągi” ja-
strzębi dają się dotkliwie we znaki ryba-
kom, gdyż porywają im bardzo często pta-
ctwo domowe, a zwłaszcza kury.

Jastrzębie, jak wiadomo, nie są ptaka-
mi przelotnymi, wobec czego, trwająca od
kilku dni stała przeloty ich, budzą zrozu-
miałe zdziwienie.

Obrót najważniejszych towarów w porcie gdańskim w lutym 1939

Obrót najważniejszych towarów portu
gdańskiego przedstawiał się w miesiącu
lutym 1939 r. w porównaniu z tym samym
miesiącem roku poprzedniego następująco:

Przywóz	1939	1938
rudy i piryty	41.502,2	75.758,9
śledzie	2.596,3	2.763,1
fosforyty	3.700,5	9.774,3
metale i wyroby	4.546,6	1.303,4
kawa	129,0	77,0
herbata	66,6	71,6
kakao	130,2	264,5
Wywóz		
węgiel i węgiel bunkr.	316.082,9	248.599,0
koks	20.784,0	14.865,0
drzewo i wyroby	34.919,8	65.376,3
żyto	28.201,2	0,1
jęczmień	38.075,8	17.724,9
owies	6.170,9	2.006,5
rośliny strączkowe	7.514,4	3.788,8
mąka	6.816,2	2.107,3
makuchy	1.271,1	868,6
siarczan amonu	9.656,2	264,9
metale i wyroby	7.633,1	2.363,6

Zagadnienia zdrojowisk i kąpielisk nadmorskich

beda przedmiotem obrad sekcji turystyczno-zdrojowej
utworzonej przy Pomorskiej Radzie Gospodarczej

W nadchodzący piątek, 17 bm. od-
będzie się w Toruniu posiedzenie Sek-
cji Turystyczno-Zdrojowej, powołanej
przez Pomorską Radę Gospodarczą dla
przepracowania zagadnień turystycz-
nych i uzdrowiskowych Pomorza. Ze-
branie odbędzie się pod przewodnic-
twem wiceprezesa Związku Uzdrawisk
Polskich p. Apolinarego Jankowskiego,
prezydenta Inowrocławia.

Porządek dzienny przewiduje prze-
de wszystkim referat p. Jankowskiego
p. t. „Zagadnienie zdrojowisk, kąpie-
lisk morskich i klimatyk na terenie
Wielkiego Pomorza”. Prócz tego zosta-

na wygłoszone referaty pp.: mgr. Gry-
czuka mgr. Radeckiego, red. Fiedlera
i St. Manthey'a na temat postulatów u-
zdrowisk pomorskich oraz kąpielisk
polskich nad Bałtykiem, zagadnienie
krajoznawstwa na Pomorzu, sprawy
przemysłu ludowego itp.

Ponieważ Związek Uzdrawisk ota-
cza specjalną opieką wybrzeże morskie
i troszczy się intensywnie o rozwój i or-
ganizację polskich kąpielisk nadmor-
skich, posiedzenie powyższe wzbudza
najwyższe zainteresowanie wśród sfer
uzdrowiskowych.

W ub. roku we Władysławowie i Pucku panował ożywiony ruch portowy

W przeciągu roku 1938 zawinęło do
portu we Władysławowie 89 statków,
z czego pod banderą niemiecką 49, duń-
ską 11, holenderską 9, szwedzką 1 oraz
niektóre jednostki polskiej marynarki
wojennej. Poza tym zawinęło 1.145 ku-
trów polskich, 8 kutrów niemieckich,
2 kutry duńskie, 85 jachtów polskich,
oraz 12 holowników i drag. Średnio sta-
ło w porcie 14 kutrów rybackich.

Maksymalny ruch statków zanoto-
wano w listopadzie ub. r. kiedy w cią-
gu jednego dnia stało 37 kutrów rybac-
kich, 9 statków obcych, 2 dragi oraz je-
den holownik. Podczas miesięcy letnich
również był dość ożywiony ruch pasa-

żerski. Rybacy na kutrach przewozili
liczne wycieczki letników.

Poza tym przywieziono do portu we
Władysławowie z połowów 149.600 kg
ryb.

Ruch portowy w Pucku w ciągu u-
biegłego roku wykazał pewne ożywie-
nie. I tak do portu zawinęło ogółem 776
statków, kutrów, jachtów oraz łodzi ża-
glowych i motorowych. Zwiększył się
również dość znacznie przeładunek to-
warów oraz ryb, który wynosił 4.022.350
kg.

Ponadto w ciągu miesięcy letnich
odbywał się w porcie puckim dość oży-
wiony ruch wycieczkowy.

Instytut higieny morskiej i tropikalnej powstaje w Gdyni

W kwietniu r. b. otwarty będzie w
Gdyni instytut higieny morskiej i tro-
pikalnej, który powstaje z przekształ-
cenia gdyńskiej filii Państwowego Za-
kładu Higieny.

Instytut będzie pionierską placówką
szkolenia polskich lekarzy okrętowych,
portowych, emigracyjnych i tropikal-
nych. W miarę rozwoju prac instytut
szkolić będzie prawdopodobnie także
pomocniczy personel sanitarny do pra-
cy na okrętach i terenach tropikalnych.

Instytut prowadzić ma również roz-
ległe badania naukowe przede wszyst-
kim nad zagadnieniami: chorób tropi-

kalnych, aklimatyzacji w krajach tro-
pikalnych, higieny i zdrowotności emi-
gracji, higieny okrętowej i portowej, a
zwłaszcza higieny pracy na statkach,
w portach i krajach tropikalnych.

Przy instytucie czynny będzie nadal
dział badania żywności i przedmiotów
użytku, przy czym zadania tego działu
będą prawdopodobnie rozszerzone.

Obecnie prowadzone są końcowe pra-
ce przygotowawcze nad przystosowa-
niem gdyńskiej placówki zakładu hi-
gieny do potrzeb i zadań nowego insty-
tutu.

Więzienie w Wejherowie staje się szkołą zawodową dla swych „lokatorów”

Niejednokrotnie donosiliśmy o pra-
cach, dokonywanych przez więźniów
przy urządzaniu czy to parku nadmor-
skiego w Juracie, czy też przy budowie
drogi do Dębek.

Obecnie zarząd więzienia w Wejhero-
wie zakończył przy pomocy więźniów bu-
dowę nowego skrzydła gmachu więzien-
nego, w którym znalazły pomieszczenie
kaplica więzienna, świetlica, sale war-
sztatowe oraz szereg cel. Budowa ta we-
dług kosztorysu, opracowanego i za-
twierdzonego przez Urząd Wojewódzki
Pomorski miała kosztować około 110.000
złotych. Dzięki temu jednak, iż wszyst-
kie prace wykonali więźniowie — nawet
cegły — budowa pochłonęła zaledwie
46.000 zł.

Ponadto zarząd więzienia wejherow-

skiego szkoli swych tymczasowych „go-
ści” w pracy na roli na terenie własne-
go folwarku w Wyszecinie. Ponieważ
prace rolne w czasie zimy muszą być
przerwane, więźniowie słuchają w tym
czasie wykładów teoretycznych o pracy
na roli w zawodowej szkole rolniczej.
W roku bieżącym zarząd kolonii więzien-
nej z Wyszecina postanowił przystąpić
do ciekawego eksperymentu, a mianow-
icie utworzyć na terenie folwarku jedno
gospodarstwo wielkości o około 10 ha,
któreby było prowadzone na zasadach
samowystarczalności i dostosowane do
wymagań współczesnych zdobyczy rol-
nych. Celem tego ma być przygotowanie
więźniów do stworzenia po opuszczeniu
murów więziennych, wzorowego, małe-
go czy średniego gospodarstwa.

Maski przeciwgazowe dla ludności Paryża



W Paryżu rozdzielili władze między ludność 200.000 masek przeciwgazowych. Ze
względu na ograniczoną ilość masek, los rostrzygnął, które okęgi miały je otrzymać.

Jak Medica ustalił nowy rekord światowy



Olimpijczyk amerykański Jack Medica
przeplynał 500 m czałem w czasie 5:56,8,
poprawiając swój własny rekord z r. 1933
o całą sekundę.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Gdyni rozszerza swą działalność tworząc 4 nowe wydziały specjalne

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Gdyni
kontynuuje ożywioną działalność odczyto-
wą na terenie Gdyni. W dniu 7 bm. od-
był się, urządzony wspólnie z Zarządem
Powszechnych Wykładów Uniwersytetu
Poznańskiego, interesujący odczyt mgra
Józefa Bieniasza p. t. „Rola czynników geo-
graficznych w rozwoju terytorialnym Pol-
ski”, w dniu 10 bm. dr. Jan Czekanowski,
prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza, wy-
głosił przy szczelnie wypełnionej sali KPW
odczyt o „Rasizmie w świetle badań antro-
pologii polskiej”.

W tym miesiącu, we wtorek, dnia 21 o
godz. 20 odbędzie się w sali Izby Przemys-
łowo-Handlowej jeszcze jeden odczyt mgra
Władysława Biernackiego na temat: „Po-
chodzenie i rozwój polskiego dialektu kul-
turalnego”.

Na ostatnim zebraniu zarządu, w któ-
rym wzięli udział pp.: prezes J. Czarliński,
nacz. St. Walewski, dyr. J. Kawczyński,
wicekomisarz W. Szaniawski, mecenas H.
Chudziński, dr. Z. Teisseyre i mgr. J. Bie-
niasz, powołano do życia wydział prawni-
czy jako sekcję towarzystwa. W najbliż-
szym czasie mają powstać również wydzia-
ły: kultury teatralnej, lekarski i humani-
styczny.

Jako termin zwyczajnego walnego zgro-
madzenia ustalono dzień 31 marca; odbę-
dzie się ono o godz. 20 w sali Izby Prze-
mysłowo-Handlowej.

**NOWOŚCI
WIOSENNE**

W
SAMODZIAŁACH
LESZCZKOW

Wielki wybór na kostiumy i płaszcze
dla Pań i Panów

ZAKŁADY ROLNICO-PRZEMYSŁOWE
Romana Żurowskiego

7649 ODDZIAŁ
GDYNIA, Świętojańska 38

Do wynajęcia od 1 kwietnia br.

GARAŻE MUROWANE

z centralnym ogrzew., oświetleniem
i wodą.

GDYNIA, ul. Mściwja 9

Wiadomość u dozorczy. 7651

Tczew

PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ” w Tczewie — ul. Kościuszki 1 — tel. 10-04.

— Sekretariat obwodowy Obozu Zjednoczenia Narodowego mieści się w Tczewie przy ul. Kościuszki 1, tel. 1004, gdzie też przyjmuje się zapisy na członków.

— Nocny dyżur aptek pełni od soboty 11 bm. Apteka mgr. Zawadzkiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego.

— Kino Apollo: „Tłum szaleje”.

— Kino Gryf: „Tango notturno”.

Kino „APOLLO”

Arcydzieło reprezentacyjne wytwórni „Metro-Goldwyn” broniące barw kinematografii amerykańskiej na Wszechświatowej Wystawie filmowej „Biennale” 1938 w Wenecji.

„Tłum szaleje”

W rolach głównych:

ROBERT TAYLOR — MAUREN O' SULLIVAN

Arcydzieło, które każdy z Was obejrzy dwukrotnie.

Początek codziennie o 6,30 i 8,30.
W niedzielę o 3—5—7—9.

Z TOWARZYSTW

— Koło Pań przy Rodzinie Kolejowej zawiadamia, iż roczne walne zebranie odbędzie się w czwartek, 16 bm. o godz. 17 w świetlicy KPW.

Kratki kronikarza

— Koń nadziany na dyszel. W Gniewie przy ul. Podgórnej spłoszyły się konie, pozostawione na ulicy, bez dozoru, a będące własnością rolnika Konkla z Jazwisk. Spłoszone konie wpadły na furmankę Frankowskiej, przebijając jej konia dyszlem. Wypadku w ludziach nie było.

— Zuchwała kradzież. W nocy na niedzielę dokonano zuchwałej kradzieży w restauracji „Grand Hotelu”. Jakiś nieznany gość wynajął w przeddzień w hotelu pokój, w nocy zaś zszedł na dół do restauracji i skradł pewną ilość papierosów i wódek o ogólnej wartości 140 zł, po czym obudzony portiera opuścił hotel, spiesząc się rzekomo na dworzec. Za zuchwałym złodziejem wszczęto poszukiwania.

Ze sportu

Harcerskie zawody ping-pongowe

W niedzielę odbyły się rozgrywki ping-pongowe hufców północnych o mistrzostwo Chorągwi Pomorskiej Harcerzy. Startowały hufce: Gdynia II — 6 zawodników, Gdynia VI — 5, Chojnice I — 10, Sępólno Kr. — 5, Puck — 5, Tczew — 6. Po rozlosowaniu przystąpiono do gier zespołowych, których wyniki są następujące:

1 miejsce Chojnice, 2 — Puck, 3 — Sępólno, 4 — Gdynia VI.

Następnie rozlosowano partie debli, których wyniki są następujące: 1 miejsce — Tczew (Haydasz—Woźny), 2 — Sępólno (Tarlach—Tomaszewski), 3 — Tczew (Rychłowski—Kubiński), 4 — Chojnice (Jagoda—Bramski).

W turnieju single'ów 1 miejsce zajął Haydasz (Tczew), 2 — Rychłowski (Tczew), 3 — Freder (Chojnice), 4 — Szulc (Tczew). Poza nimi w skład 10-ki finalistów wchodził: Grzonka (Chojnice), Ratke (Puck), Abraham (Puck), Zupański (Gdynia II), Tarlach (Sępólno), Ossowski (Chojnice).

W dniu 26 bm. mistrzowie niedzielnych zawodów, rozegraj finały z mistrzami hufców południowych, o mistrzostwo Chorągwi w Bydgoszczy.

Lista odznaczonych na Pomorzu

„Monitor Polski” z dnia 9 bm. m. in. podaje, że

Srebrny Krzyż Zasługi

za zasługi na polu pracy społecznej po raz pierwszy przyznano: Alfonsowi Pawłowi Bączkowskiemu, kierownikowi publicznej szkoły powszechnej w Werblinie powiatu morskiego; Franciszkowi Drewingowi, nauczycielowi publicznej szkoły powszechnej w Redzie; Józefowi Harichowi, nauczycielowi publicznej szkoły powszechnej w Watorowie powiatu chełmińskiego; księdzu Wincentemu Kolczykowskiemu w Pelplinie; księdzu Alojzemu Lewandowskiemu w Pelplinie; księdzu Julianowi Lewandowskiemu, nauczycielowi publicznej szkoły powszechnej w Wąbrzeźnie; Piotrowi Lorochowi, nauczycielowi państwowego gimnazjum w Kościerzynie; księdzu Nikodemowi Partycy, proboszczowi w Nawrze powiatu toruńskiego; Julianowi Szafrankowi, kierownikowi publicznej szkoły powszechnej w Dębówku Nowym powiatu wyrzyskiego; Wincentemu Szlaskowi, nauczycielowi państwowego gimnazjum we Włocławku; Egonowi Tkaczykowi, nauczycielowi państwowego liceum w Grudziądzu; za zasługi na polu podniesienia stanu sanitarno-porządkowego po raz drugi: Marii Stanisławie Nowickiej, nauczycielce publicznej szkoły powszechnej w Bydgoszczy.

Przykładem ofiarności w pracy społecznej

może być Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Ubezpieczalni Społecznej w Tczewie

Zebranie Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Ubezpieczalni Społ. zagał prezes kol. Einbacher witając na wstępie p. dyrektora Prucińskiego, po czym przewodnictwo objął kol. Cichocki, jednocześnie powołany przez zebranych na przewodniczącego. Na sekretarza powołano kol. Berenta, a na ławników kol. Pamulskiego i kol. Kostulskiego.

Nastąpiły sprawozdania członków zarządu:

Prezes Einbacher w ogólnych zarysach zilustrował działalność Związku, która datuje się od 1. V. 37 r., kiedy to większość urzędników zgłosiła swe przystąpienie do istniejącego już Oddziału Związku Zawodowego w Tucholi. Stało się to z racji zlikwidowania Ubezpieczalni Społecznej w Tucholi i przyłączenia jej do Ubezpieczalni Społecznej w Tczewie.

I wytworzyła się wówczas sytuacja dość paradoksalna, bo centrala U. S. w Tczewie z większością pracowników i członków Związku była pododdziałem, podczas gdy sam Oddział Związku i jego zarząd znajdował się w Tucholi. Stan ten dla organizacji bardzo niedogodny trwał do dnia 26. V. 37 r., kiedy walne zebranie Oddziału i Pododdziału odbyło się w lokalu Ubezpieczalni Społecznej w Tczewie postanowiło ustanowić dwa samodzielne Oddziały.

Odtąd już Oddział w Tczewie rozpoczął swą działalność według własnego planu,

nie tylko organizacyjnego, lecz również gospodarczego.

Podkreślić wypada wielką przychylność i życzliwość jaką w stosunku do postulatów Związku okazywali zarówno dyrektor Ubezpieczalni Społecznej p. Pruciński jak również p. komisarz Szubartowicz, za co Zarząd Oddziału złożył im szczerze podziękowanie. Dowodem życzliwego nastawienia Dyrekcji do poczynań Związku jest fakt przeszerogowania kilku kolegów do wyższych grup uposażeń oraz zapowiedź dalszych awansów w miarę możliwości budżetowych.

W ogólnym wyszczególnieniu polskiego na rzecz dobrobytu armii narodowej Związek nie pozostał w tyle, opodatkowując się na F. O. N. w wysokości 1 proc. od pobrań brutto przez przeciąg 6 miesięcy. Akcja ta łącznie z lekarzami i aptekarzami, oraz przy wydanej pomocy Ubezpieczalni Społecznej, która na ten cel wyasygnowała 2000.— zł. dała w sumie zł. 3.073.98, które wręczono miejscowemu Lokaln. Komitetowi F. O. N.

Na sztandar dla miejscowego batalionu ofiarowano 17.40 zł., na budowę szkół powszechnych im. Marsz. Piłsudskiego 13.65 zł., na fundusz propagandy pras. 41.50 zł., na uchodźców zza Olzy 331.58 zł. Na Halinę Regerównę, sierotę po poległym na Śląsku koledze, zebrano również pewną kwotę, potrącając jednak za-

niechano z uwagi na zapewnienie jej bytu przez władze państwowe.

Przy poparciu Ubezpieczalni Społecznej urządzono gwiazdkę dla 111 dzieci najbiedniejszych na Nowym Mieście i „Abisynii” kosztem ca. 400.— zł., których obdarzono prócz słodczy, orzechów i jabłek również i upominkami w postaci różnych części garderoby dziecięcej. Dla dzieci ubogich członków przeznaczono prócz darów w naturze z górą 40.— zł. Jak z powyższego wynika Oddział wziął żywy udział w akcjach patriotycznych i charytatywnych.

Mając na uwadze obronność kraju i doskonalenie rezerw w strzelaniu, Oddział kupił za 125.— zł. karabinek małokalibrowy w Państw. Wytwórni Uzbrojenia i przekazał go nowopowstałej sekcji strzeleckiej przy Ubezpieczalni Społecznej w Tczewie.

Obecnie odbywają się dwa kursy, jeden o dwadzieścia godzinach wykładowych dla działaczy związków zawodowych i stowarzyszeń, obesanym przez około 37 delegowanych i drugi o 40 godz. programie dla urzędników Ubezpieczalni Społ., mający na celu ich dokształcanie zawodowe. Oba te kursy niewątpliwie przysporzą korzyści fachowych słuchaczom i przyczynią się do pogłębiania ich wiedzy fachowej.

W sezonie letnim b. r. przewidziany jest również kurs samochodowy, który przy zgodzie i poparciu p. Dyrektora dojdzie prawdopodobnie do skutku i da Państwu naszemu nie tyle fachowców szoferów, ile ludzi obeznanych dostatecznie z motorem spalinowym i samochodem, którzy w obecnej dobie motoryzacji i w razie ewent. konfliktu zbrojnego będą mogli oddać krajowi pewne usługi.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorium, wybrał nowy zarząd w następującym składzie: Einbacher Władysław, Bączkowski Władysław, Stock Willibald, Grabowski Henryk, Tyborski Konstanty, Lewandowski Narcyz, Włoch Antoni, Słowińska Jadwiga, Zakrzewski Kazimierz.

Komisja rewizyjna: Mrówczyńska Gertruda, Baran Stefan, Łuczak Zdzisław, Chojnacka Monika, Drahm Franciszek.

Sąd Związkowy: Wiśniewski Władysław, Jaszczerski Alfons, Pamulski Alfred, Berendt Stanisław, Stankiewiczowa Helena.

Delegatem na Zjazd wybrano większością głosów kol. Einbachera Władysława.

Następnie zabrał jeszcze głos p. dyr. Pruciński. Zwrócił uwagę na nikłą frekwencję członków na walnym zebraniu i na brak zainteresowania działalnością Związku ze strony członków niezrzeszonych, co jest smutnym dowodem niedostatecznej dojrzałości społecznej, która nakazuje nie tylko pracować tam, gdzie widzimy bezpośredni dla nas interes, ale również i tam, gdzie powinniśmy działać wspólnie ze względu na interes naszej Ojczyzny i społeczeństwa polskiego. Po czym wyraził życzenia pomyślnej pracy nowemu Zarządowi i ze swej strony przyrzekł poparcie tak moralnie jak i finansowe.

Na zakończenie przewodniczący wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta, Marszałka Rydza Śmigłego i Prezesa Rady Ministrów Sławoja-Składkowskiego, który zebrani entuzjastycznie podchwycili.

O czym robotnicy tczewscy mówią między sobą?

„Pielgrzym” w numerze na 11 bm. w sposób szumny i radosny opisuje przebieg zebrania endeckiej organizacji robotniczej „Praca Polska”, i w samych superlatywach donosi swym czytelnikom o jej „pomyślnym rozwoju”.

Czytając o tym, robotnicy śmieją się w kółka, gdyż, jak twierdzą wtajemniczeni, na walnym zebraniu tej organizacji, które odbyło się w ub. środę, było zaledwie kilku obecnych, tak, że nie starczyło po prostu lu-

dzi do skompletowania zarządu. Pewien pan, starający się uchodzić za miejscową wielkość, przygotował nawet sążnisty referat, którym chciał uszczęśliwić rzeszę robotniczą, nie wygłosił go jednak, bo nie było komu słuchać... Zebranie zakończono też szybko i cicho, bez żadnych przemówień.

Odcinek robotniczy w Tczewie, dla dobra którego „Pielgrzym” poświęcił tyle... atramentu, okazał się więc najmniej podatnym terenem dla endeckich bujd i baśni.

Szeregi Związku Pracowników Umysł. w Handlu i Przemysle wzrastają

Oddział organizacji w Pelplinie wznawia swą działalność

W Domu Czeladzi Katolickiej odbyło się zebranie tczewskiego Oddziału Zw. Pracowników Umysłowych w Handlu i Przemysle przy licznych udziałach członków, kandydatów i gości. Po zagajeniu wezwał prezes p. Gentkowski zebranych do złożenia hołdu zmarłemu Papieżowi Piusowi XI.

Następnie przystąpiono do omówienia całego szeregu zagadnień zawodowych, ubezpieczeniowych i organizacyjnych. M. in. podał wiceprezes Związku p. Komorowski do wiadomości, że staraniem Oddziału, ma być w niedzielę wznowiony Oddział w Pelplinie. W związku z tym organizuje się wycieczkę do Pelplina, w której zaleca się wziąć jak najliczniejszy udział.

Z kolei wyświetlono zdjęcia różnych

fragmentów z życia organizacji z ubiegłych 20 lat istnienia, co wzbudziło wielkie zainteresowanie zebranych. Bezpośrednio po tym urządzono zbiórki na rzecz Tow. Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, a zebraną sumę wręczono ołecnemu przedstawicielowi nauczycielstwa p. Grochowskiemu.

Odczytano jeszcze wiersz p. Grabowskiego, urzędnika Ubezp. Społ., niezwykle życzliwie przyjęty przez zebranych. Wypada nadmienić, że apel skierowany do niezorganizowanych pracowników umysłowych nie pozostał bez skutku, czego dowodzą dość liczne zgłoszenia kandydatów, które oby się powtarzały na wszystkich zebraniach, aż do czasu zorganizowania wszystkich pracowników umysłowych.

Chojnice

Mecz zgromadził około 350 osób. Sędziował p. prof. Ody z Grudziądza.

Sfałszowała listę i zbierała „składki”.

W ostatnim czasie pojawiła się w zamocznym obojętnie obojętnie dziewczyna, która wykazując się listą pewnej organizacji wyższej użyteczności, zbierała składki. Zainkasowała w ten sposób kilkadziesiąt złotych. Ostatnio jednak powinęła się jej noga. Okazało się, że lista została przez nią sfałszowana a zebrane pieniądze zużyła dla siebie. Sprawą zajął się prokurator. Szczegóły dalsze trzymane są w tajemnicy.

Zmiany wśród duchowieństwa.

Ks. wik. Tuszyński z Czerska przeniesiony został do Ostromecka. Jego miejsce zajmie ks. wik. Okroj z Brodnicy, do niedawna wikary w Chojnicach.

Sukces chojnickich bokserów.

W niedzielę rozegrano w Chojnicach mecz bokserów pomiędzy T. G. Sokół a KS ZR Mniszek z Grudziądza. Po zaciętej walce Sokół chojnicki pokonał doskonałych bokserów KS Mniszek w stosunku 9:7.

Kinoteatr „LUX” Chojnice
Telefon 88.
Początek seansów w dni powszednie o godz. 8.15, w niedziele i święta o g. 6 i 8.15.

We wtorek, dnia 14, środę 15 i czwartek 16 bm.
GRETA GARBO i CHARLES BOYER
we wspólnym filmie historycznym p. t.
„Pani Walewska”

KINO GRYF TCZEW

Dziś i dni następne codziennie 6,30 i 8,30
w niedzielę 3, 5, 7 i 9 wielki film — szlagier

Tango notturno

W roli głównej POLA NEGRI

Potwór przed sądem



Przed sądem w Wersalu rozpoczął się proces przeciw pochodzącemu z Niemiec Weidmannowi, oraz jego współnikowi Millionowi, którzy w r. 1937 zamordowali 6 osób: tancerkę amerykańską, szofera, maklera nieruchomości właścicielkę pensjonatu, służącą z Alzacji oraz pewnego Żyda. Na zdjęciu Weidmann na ławie oskarżonych, po prawej Million.

Weidmann, przystojny 30-letni brunet, jest ciemno ubrany, nawet z pewną elegancją, starannie wygolony i gładko uczesany. Przemawia spokojnie, cichym głosem, dość poprawną francuszczyzną. W ostatnich tygodniach Weidmann okazywał dużą skruchę, nie tając wrażenia, jakie na nim wywiera świadomość bliskiej śmierci. — O wielkim zaciekawieniu, jakie wzbudza proces Weidmanna, świadczy fakt, że do Paryża przybyło nie tylko wielu korespondentów amerykańskich, ale również specjalni wysłannicy pism z Argentyny i Japonii.

PIASKI

„Piaski” — to tytuł pamiętnika Mieczysława Pesty, lekarza domowego w jednej z podwarszawskich miejscowości.

Tyle się dziś mówi i pisze o ubezpieczeniach społecznych, zwłaszcza o ich najbardziej rozbudowanym dziale — ubezpieczeniach chorobowych — o lekach, leczeniu i instytucji lekarza domowego, rzuca się gromy krytyki lub skromne kwiatki pochwały — apoteozuje się dobroczyńcą Judyma — społecznika, kłnie w żywe oczy, nawiązując do smutnej tradycji „Chorej Kasy”. Leczą wszystkie te głosy, to, jakby chór ludzi z jednej strony barykad stojących, barykad uprzedzeń i zarzutów, słusznie czy niesłusznie stawianych.

„Piaski” — to właśnie głos „z tamtej strony”, głos lekarza — jednego z wielu — człowieka młodego, pełnego siły i zapału, który wchodzi na nieznaną mu teren, w atmosferę wroga, człowieka, który ma pracować w niezmiennie trudnych warunkach, pozbawionego oparcia o przyjaźń ludzką.

„Płacz, więc wymagam” — logika ogólnoludzka, rozumowanie szerokich mas ubezpieczonych. To nie, że lekarz jest tylko człowiekiem, że jego dzień liczy tylko 24 godziny...

Lekarze nie spowiadali się dotąd nigdy ze swych trosk pracy zawodowej. A zaiste ciężka to praca być lekarzem domowym Ubezpieczalni...

Poprzednik autora pamiętnika, po objęciu przez niego posady w Piaskach, tak go poucza:

„Kolego, nie możecie sobie wyobrazić moich pierwszych tygodni tu w Piaskach. Nie miałem mieszkania. Przyjmowałem i spałem w pokojach Ubezpieczalni. Ciągłe awantury. Szyby mi powybijali, kłamki przy drzwiach podrywali. Ani jednej nocy spokojnej. Zimno. Od rana do wieczora harówka. O mało co nie załamałem się nerwowo. Chciałem już wszystko rzucić i uciekać...”

I dalej:

„Chorzy, jeżeli poczekalnia zamknięta, tak do drzwi będzie walił i w okno bił, że kolega od razu się zorientuje. Zwyczaj dzwonek, to zabawka chłopców, z których każdy przechodząc koło domu, uważa za swój obowiązek pokreślić...”

To tylko drobne kwiatki z życia lekarza w Piaskach — o innych, znacznie silniejszych „przyjemnościach” nie wspomina ów lekarz swemu następcy. Dr. Pesta wkrótce jednak sam się z nimi zetknął. Nie ulakło się jednak smutnej rzeczywistości. Spogląda w życie odważnie, lecz trzeźwo, bez egzaltacji, bez apoteozowania siebie i swego zawodu. Oto jego credo:

„W mojej pracy lekarza domowego, lekarza społecznego, stawiam na plan pierwszy jeden cel: nie idealizować, nie załamywać bezradnie niekiedy nad rozpiętością między ideałem i doktryną społeczną, a

zwykłą rzeczywistością. W tej rzeczywistości robić sumiennie to co można, choćby to czasem się nawet kłóciło z prawem. Być w swoim zawodzie pozytywistą...”

I trzyma na wodzy nerwy, na grubiaństwa i prowokacje odpowiada zimną krwią, na obelgi dobrym czynem.

Jego postępowanie z biegiem czasu pomysłnie owocuje. Poznał i wychował swych pacjentów, zdobył ich zaufanie, a nawet słowa uznania, proste, lecz jakże wymowne u ludzi surowych, nieprzystępnych. Wzajemne zrozumienie usuwa liczne ciernie jego pracy, lecz bynajmniej nie zmniejsza jej nawału.

„Minał już pierwszy rok pracy mojej w Piaskach. Zmieniło się nieco od czasu, kiedy tu przybyłem. Byłem i jestem stale przeciążony pracą. Latem, jesienią, przyjmowałem przeciętnie siedemdziesięciu przeszło pacjentów dziennie. Któregoś dnia zanotowałem stu czterdziestu pacjentów u mnie w gabinecie i osiem wizyt domowych. Bywały dni, w których ilość wizyt domowych przekraczała cyfrę piętnastu. Gdyby nie fakt, że znam na wylot stan zdrowia tych rodzin, które najczęściej mnie odwiedzają, gdyby nie to, że mam prześwietlenie płuc kilkuset osób i mogę z góry wykryć pewne schorzenia, nie byłoby mowy o choć dostatecznym załatwieniu tylu pacjentów...”

Znamy wszyscy lekarza domowego, lecz rewelacją dla nas jest istotny obraz jego pracy i zmagania się z życiem, pacjentami, z sobą samym. „Piaski”, to szczere wyznanie jednego z wielu, to bezpretensjonalny głos z barykad dzielącej lekarzy i pacjentów Ubezpieczalni.

„Piaski” — to utwór bezsprzecznie wartościowy, zarówno z punktu widzenia literackiego i sociologicznego. Pamiętnik pisany jest prosto, a szczerze, bez „chwytów” literackich, bez „leżki”, lecz owa szczerść i prostota stanowią styl książki.

Są tu refleksje człowieka szukającego własnego „ja” i drogi w życiu. Lecz nie są one balastem — podkreślają pamiętnikarski charakter tych wspomnień, rozwój osobowości autora na tle przeżyć, studiów i pracy zawodowej. Razi jedynie fragmentaryczność trochę nieopanowanie stosowna, pewien chaos i przerosł poszczególnych części, jak pierwszy ustęp pamiętnika — wspomnienia z czasu studiów i okresu pracy przed przybyciem do Piasków.

„Piaski” nie są hymnem pochwalnym na cześć Ubezpieczalni — dr. Pesta potrafi wytknąć pewne braki i niedociągnięcia w organizacji opieki społecznej.

„Piaski” stanowią pożyteczną lekturę, a przede wszystkim są cennym dokumentem chwili. (K)

W. Z.

*) Mieczysław Pesta: „Piaski”, Tow. Wyd. „Rój”, Warszawa 1939.

Mechanizacja wytwórczości rzemieślniczej w Polsce

Zagadnienie mechanizacji wytwórczości rzemieślniczej już dawno dojrzało do praktycznego rozwiązania. Dopiero jednak uruchomienie przez Bank Gospodarstwa Krajowego specjalnych kredytów dla rzemiosła i drobnego przemysłu pełnęło sprawę naprzód. Dalszym krokiem naprzód będzie uchwalenie przez Parlament ustawy o rejestrowym zastawie na maszyny, której projekt przeszedł już przez filtr opiniodawczy samorządu gospodarczego.

Krajowi producenci dóbr inwestycyjnych, dostrzegłszy zbliżającą się, korzystną koniunkturę dla zbytu maszyn i

narzędzi rzemieślniczych, nastavili swą produkcję na potrzeby drobnoprzemysłowych odbiorców. Dzięki temu na tegorocznych Targach Poznańskich ujrzemy cały szereg eksponatów tego właśnie rodzaju, z pośród których niejedno stanowić będą zupełną nowość na rynku polskim. Doceniając w pełni wagę omawianego zagadnienia, zarząd Targów Poznańskich uruchomił podczas tygodnia targowego (30. IV. — 7. V.) wzorową pracownię zmechanizowanego rzemieślnika, wyposażoną w najnowsze zdobycze techniki. (K)

Niezwykły pościg okrętów angielskich za kontrtorpedowcem hiszpańskim

LONDYN. Na Morzu Śródziemnym odbywał się ubiegłej nocy emocjonujący pościg, zarządzony przez flotę brytyjską za kontrtorpedowcem hiszpańskim.

Jeden z kontrtorpedowców hiszpańskich zatrzymał w odległości 23 mil na północ od przylądka San Antonio dwa brytyjskie statki handlowe i zagroził aresztowaniem ich. Jednym z nich był 1289 ton liczący „Stangate”, a drugim „Bellwyn” 1670 ton.

O godz. 21.32 wieczorem „Bellwyn” wysłał sygnały SOS adresowane do wszystkich stacji radiowych brytyjskich i do wszystkich brytyjskich statków wojennych, znajdujących się na Morzu Śródziemnym, w których zakomunikował, że został zatrzymany przez hiszpański okręt wojenny, który nakazał mu zmienić kurs i udać się do Palmy, portu nacjonalistów na Majorce.

W w. godz. później „Bellwyn” wysłał drugą radiówkę, w której powiadomił brytyjskie okręty wojenne, że sam odmówił podania się i obecnie jest znów na wolnej stopie, udając się w swoją drogę. Natomiast statek „Stangate” został przez hiszpańskich nacjonalistów aresztowany i jest zabany do Palmy. Wobec tego natbliżej znajdujące się kontrtorpedowce brytyjskie „Intrepid” i „Impulsive” udały się na miejsce wskazane w radiówce „Bellwyn” i rozpoczęły rewoltowny pościg za kontrtorpedowcem hiszpańskim.

Wczesnym rankiem „Intrepid” dogonił kontrtorpedowcę hiszpańskiego i zmusił go do zwolnienia statku brytyjskiego „Stangate”, który eskortowany przez „Intrepid” udał się w stronę Gibraltaru.

Reakcja przeciw filmom kryminalnym

Opinia amerykańska zaczyna coraz wyraźniej buntować się przeciwko zaturawaniu atmosfery moralnej przez kryminalne filmy. Na czele akcji protestacyjnej przeciwko filmom kryminalnym stanął pewien lekarz chicagowski, który stwierdził, że w 115 oglądanych przez niego filmach było 500 scen

kryminalnych. W swym elaboracie, skierowanym przeciwko apoteozowaniu kryminalistyki w filmach, lekarz dowodzi, że w swej praktyce spotkał się z licznymi objawami neurozy, spowodowanej częstym oglądaniem tego rodzaju filmów.

Milionerzy amerykańscy mają „mniejszą” dochody

Ministerstwo finansów Stanów Zjednoczonych opublikowało wyniki ankiety w sprawie dochodów. Jak wykazały zestawienia, najpoważniejsza zmniejsza dochodów nastąpiła w kategorii t. zw. „milionerów”, których roczne zyski przekraczały milion dolarów. Podczas gdy w roku 1937 milionerów tych było 61, to w roku ubiegłym liczba spadła o jedną piątą, czyli do 49 osób. Ogólny dochód tych ludzi za 1938 rok wyniósł 85.400.000.000 dolarów.

Obywatelom państw totalnych wstępn wzbroniony

Słynny fizyk amerykański, dr. P. W. Bridgman, zakazał odwiedzania swych laboratoriów na uniwersytecie w Harvardzie obywatelom państw totalnych. Decyzję swą motywuje prof. Bridgman następująco: „Obywatel państwa dyktatorskiego nie jest już człowiekiem wolnym, można natomiast go zmusić, by zobowiązał się do czynności, służącej planom jego państwa, a cele państw totalnych są — jak to się okazało — zupełnie przeciwne celom państw wolnych”.

Hallo, tu Polskie Radio!

Wtorek, 14 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Audycje poranne. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Koncert solistów instrumentalnych (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 „Wszystkie jest życie — i na dnie oceanu” — pogadanka dla młodzieży, wygł. Stanisław Sumiński. 15.15 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stepowski. 15.30 Muzyka obładowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 16.00 Dziennik południowy. 16.03 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.30 „Bajki Lafontaine’a” — audycja z płyt Aleksandra Małuskiej. 16.50 „Koń przewaliskiego” — pogadanka — wygł. dr. Jan Zabiński. 17.00 Koncert kameralny. 17.25 Nowe drogi morską rybactwa — pog. wygł. Stan. Mioduszewski z Torunia. 17.35 „Z pieśnią po kraju” audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała orkiestra P.R. pod dyr. Zdzisława Górzyskiego. Marian Rentgen — piosenki i ballady przy gitarze Irena Gadejska — śpiew. 20.05 „Mignon” — opera w 4-ach aktach Ambrose Thomas’a. Transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu. W przerwie I-iej ok. 21.05: Wiadomości informacyjne. W przerwie II-iej ok. godz. 22.27 „Literatura na szczytach panegiryzmu” — szkic literacki Czesława Zgorzelskiego. 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.15 Przegląd prasy.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA W TORUNIU

6.57 Pieśń „Witaj gwiazdo morza”. 10.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 10.55 Program na jutro. 11.15 L. V. Beethoven: Koncert fortepianowy Esdur (płyty). 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13.50 Wiadomości z Pomorza. 15.15 „Pan z trójzębem” — audycja dla dzieci w opracowaniu Stanisława Nowackiego. 18.00 Rozmowa z rolnikami — przeprowadził inż. Andrzej Mikiewicz. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Życie kulturalne Pomorza — omówi dr. Jan Piechocki. 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 KRÓLEWIEC. „Tanenhausen” — opera Wagnera. 20.00 RADIO ROMANIA. Koncert symfoniczny. 20.35 SZTOKHOLM. Koncert symfoniczny. Dyr. Karajan. 21.00 RZYM. „Madonna Oreta” — opera. Primo Recitelli’ego. 21.30 LYON. „Griseid” — opera kom. Masseneta. 21.30 STRASBURG. „Złoty kogucik” — opera Rimski-Korsakowa. 21.30 WIEŻA BIFFLA. Koncert symfoniczny. 22.00 LILLE. Koncert symfoniczny.

Pan z trójzębem — audycja dla dzieci

Frank i Leszek oglądają piękną książkę. Na jednej ze stron wychyla się z morza brodata postać z widłami trójzębnymi w prawej ręce. Kto to, ten pan z trójzębem, co robi w głębinach morskich — opowie dziećmiom gawędziarz radiowy. Znajdzie się również czas na ciekawą opowieść o zabawach marynarzy, gdy statek przepływa równik. Uwaga dzieci! Audycję o panu z trójzębem nada Toruń w dniu 14 bm. o godz. 15.15.

Środa, 15 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Audycje poranne. 11.00 Audycja dla szkół. „Butki szalupki” — obrazek słuchowiskowy Ewy Szalburg-Zarembiny z piosenkami. 11.15 Lekkie sul-

ty (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 „Nasz koncert” w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 15.30 Muzyka obładowa w wyk. Ork. Rozgł. Katowickiej. 16.00 Dziennik południowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Dom i szkoła: „Jaki zwód wybrać?” — pogadanka. 16.35 Pieśń o Młoc Pańskiej w wykonaniu Chóru Świątobliwego, z objaśnieniami Jerzego Langmana. Transmisja z Kościoła św. Krzyża Ks. Ks. Misjonarzy w Warszawie. 17.00 „Ochrona pamiątek naszej wojskowości” — odczyt. 17.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry smyczkowej Związku Muzyków Chrześcijan. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język” — audycja w opracowaniu prof. Witolda Doroszewskiego. 18.40 „Dyskusyjny”: „Ja i mój bliźni” — dialog w opracowaniu Jerzego Siweckiego. 19.00 Koncert rozrywkowy (z Poznania). 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Opowieść o Chopinie” — audycja w opracowaniu Karola Stromengera. Przy fortepianie Józef Turczyński. 21.35 Poezja wieku złotego — kwadrans poetycki w oprac. prof. Juliana Krzyżanowskiego. 22.00 Koncert z okazji święta narodowego Węgier. Wykonawcy: Orkiestra Królewska Opéry Węgierskiej pod dyr. Janos Ferencika. Transmisja z Budapesztu. 22.00 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA W TORUNIU

6.57 Pieśń „Witaj gwiazdo morza”. 10.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 10.55 Program na jutro. 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13.50 Wiadomości z Pomorza. 15.00 „Natura a sztuka” — felieton dr. Leopolda Kusztelskiego. 18.15 „Wyleciały już pszczoły” — pogadanka roln. wygł. Stanisław Szydłowski. 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 21.55 Toruńska Orkiestra Salonna oraz piosenki z płyt.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.30 SOFIA. „Carmen” — opera Bizeta. 20.30 FLORENCJA. „Czarny Pterot” — operetka Hayosa. 21.00 MEDIOLAN. „Il piccolo Marat” — opera Mascagniego. 21.00 DROTOWICH. „Mateusz-malarz” — opera Hindemitha. 21.30 STRASBURG. Festiwal Beethowena. 22.00 BUDAPEST. Koncert Orkiestry Operowej.

Święto narodowe Węgier w Polskim Radio

W dniu święta narodowego Węgier, w dniu 15 marca o godz. 22.05 Polskie Radio transmituje z Budapesztu uroczysty koncert, poświęcony węgierskiej muzyce narodowej. Orkiestra Królewska Opéry Węgierskiej wykona utwór „Les Preludes” narodowego kompozytora Węgier — Franciszka Liszta, przedstawiciela romantyzmu, a ponadto zapozna radiosłuchaczy z węgierską muzyką współczesną kompozytorów: Bartoka („Słuita taneczna”) oraz Dohnany’ego („Ruralia Hungarica”). Koncertem dyrygować będzie Janos Ferencik.

Radiowa „Opowieść o Chopinie”

Coraz więcej radiosłuchaczy otwiera głośniki w środy wieczorem, by posłuchać „Opowieści o Chopinie”. Tym razem w dniu 15 bm. jak zwykle o godz. 21.00 prof. Stromenger omówi przepiękne Scherzo cis-moll, Wariacje na temat Beethowena ze zbioru „Hexameron”, fantazję „Impromptu” i inne. Utwory te wykona Józef Turczyński. Tegoż dnia o godz. 17.15 warto posłuchać koncertu w wykonaniu orkiestry smyczkowej Zw. Muzyków Chrześcijan w Łodzi pod dyrekcją T. Kiesewettera. W programie „Concerto Grosso” g-moll Händla.

Ukarana ciekawość



Młode pieski eskimoskie są bardzo ciekawe w tym wypadku jednak...

Objazdowe szkoły kupieckie na Wołyniu

W kołach, zainteresowanych rozwojem polskiego kupiectwa na ziemiach wschodnich, wysunięto ostatnio projekt zorganizowania objazdowych szkół kupieckich. Zdaniem tych szkół byłoby, poza propagandą kupiectwa polskiego, zapoznanie młodzieży wiejskiej z zasadami handlu.

Zwierzęta przed lustrem

Wystarczy postawić przed lusem lustro, aby pies zaczął szczeleć gwałtownie. Jest to dowód, iż pies nie poznał siebie w odbiciu na tafli lustrzanej. Czy zwierzęta mogą jednak poznawać siebie. W paryskim instytucie psychologii doświadczalnej przeprowadzono na ten temat szereg doświadczeń. Postawiono przed lwem zwierciadło: lew zaczął warczeć, ryczeć, uderzył nawet łapą lustro. Stopniowo dopiero po kilkakrotnych próbach przyzwyczajono lwa do przysiadania się w lustrze, oswojono go z odbiciem własnym. Szybciej oswoiła się z sytuacją lwica; gdy pokazano jej kawałek mięsa, nie poddała się złudzeniu optycznemu, nie wyciągnęła łapy w kierunku lustra, lecz odwróciła się i chwyciła ochlap. Lepiej udały się doświadczenia z małpami, które bardzo prędko oswoiły się z lustrem i z przyjemnością przeglądały się w nim strojąc pocieszne miny.

Skok z wysokości 5.000 metrów

Niedawno na lotnisku moskiewskim wystartował balon sowiecki — WR-42, celem dokonania skoków ze spadochronami z wysokości 5.000 metrów. Przebieg tych skoków był tak interesujący, że warto podać niektóre szczegóły, ogłoszone obecnie w prasie sowieckiej.

W gondoli balonu oprócz załogi, znajdowało się 2-ch skoczków spadochronowych — Szczukin i Połosuchin. Kiedy balon znalazł się na wysokości 5.000 metrów, załoga włożyła maski tlenowe, skoczkowie zaczęli szykować się do spełnienia swego zadania. Balon przelatywał wówczas nad lasem. Skoczkowie obliczali, że prąd powietrzny znieśie ich na dużą polanę. Przed samym skokiem sprawdzono działanie spadochronów i wówczas skoczkowie wysunęli się na brzeg gondoli. Pierwszy skoczył Połosuchin i od razu rozwinął spadochron, następny skoczek Szczukin skoczył nieco

później aby dopędzić swego towarzysza, przeleciał 400 metrów nie rozwijając spadochronu i dopiero, gdy zrównał się z nim rozwinął swój spadochron.

Obaj skoczkowie lecieli jeden obok drugiego w odstępach 20 metrów i najspokojniej rozmawiali ze sobą. Nagle jeden ze skoczków odczuł, że jego nogi marzną w niepokojący sposób. Na wysokości 5.000 metrów temperatura wynosiła 32 st. poniżej zera. Skoczek spojrział na swoje nogi i zobaczył że nie było na nich futrzanych butów. Buty te przy otwarciu spadochronu spadły z nóg od silnego wstrząsu. W ten sposób skoczek Szczukin leciał w samych tylko pończochach, które nie uchroniły go przed silnym mrozem. Usiłował on jakoś sobie radzić, aby uchronić nogi przed odmrożeniem, jednak było to niemożliwe.

Po 17-minutach i 50 sekundach obydwa skoczkowie wylądowali na leśnej

polanie, tak, jak to było obliczone.

Po wylądowaniu, które wywołało wielką sensację wśród miejscowej ludności, pierwszym zadaniem Szczukina było ratowanie nóg przed skutkami odmrożenia. Zebrał się tłum ludzi i kilku z nich zaczęło nacierać nogi lotnika śniegiem. Tym sposobem uratowano obydwie nogi skoczka przed ich utratą.

Szczukin i Połosuchin niejednokrotnie już dokonywali skoków ze spadochronem. Ostatni ich wyciecz był 208-ym z rzędu skokiem ze spadochronem.

Obydwaj oświadczyli, że skok z wysokości 5.000 metrów był jedynie treningiem i że zamierzają oni podjąć próbę skoku z jeszcze większej wysokości, aby przygotować się do spełnienia bardziej skomplikowanych zadań.

Jak wiadomo, skoki ze spadochronem są obecnie w Sowietach bardzo popularne. Sport ten uprawiany jest w każdym mieście.

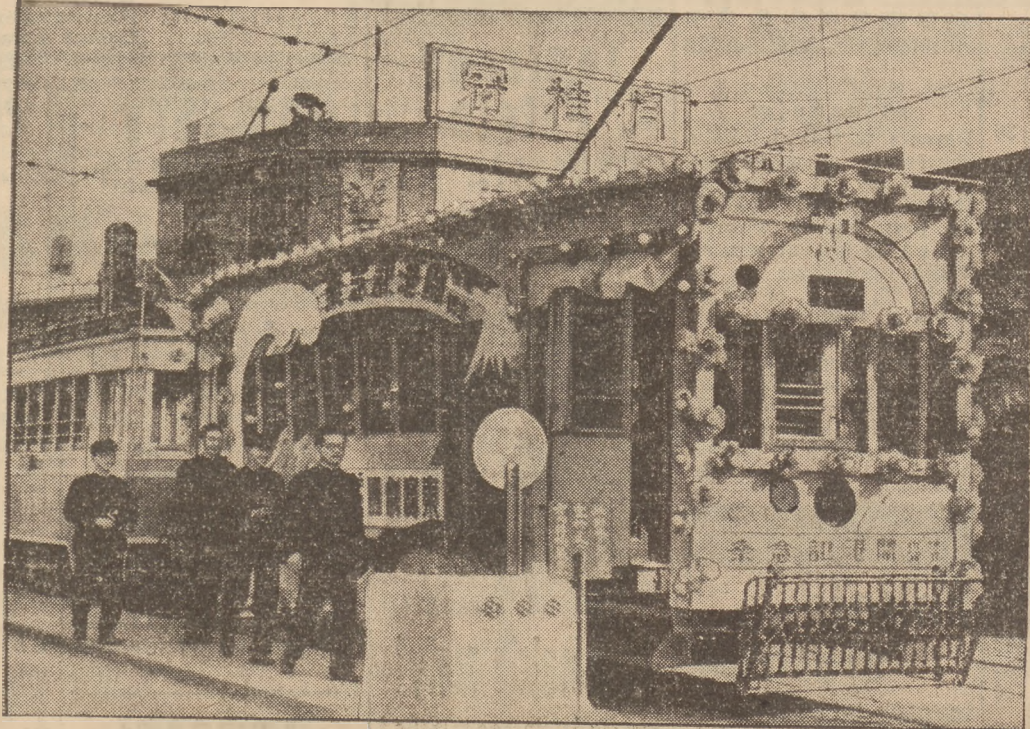
Stosowano te skoki również podczas manewrów armii czerwonej.

DBAJCIE O SVOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻOŁCIOWYCH, WZDECIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” Gaseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości. Sprzedają apteki i sklepy apteczne.



szczeniak nie liczył się z długą szyją i będzia, który wślizgiem pieskowi wymierzył potężnego „klapsa”.



Tak japońskie tramwaje witają wiosnę

— barwną dekoracją wozów żywym kwieciami.

Można kupić wszystko od kołyski aż do nagrobka

Nad niektórymi magazynami w stanie Texas w Ameryce widnieją osobliwe i pełne humoru szyldy. Oto niektóre, bardzo charakterystyczne z nich: Magazyn Browna — „Wszystko, poczynając od skóry szczurzej aż do majątku ziemskiego”, albo: Magazyn Jonesa —

„Wszystko, poczynając od kołyski aż do kamiennego nagrobka”. Nie ma w tym zbyt wiele przesady. Magazyny te przypominają bardzo argentyńskie „almacenes”, w których można dostać prawie wszystko, poczynając od białego słonia aż do strun gitarowych.

J. F. WITKOP

Autoryzowana adaptacja
Eugeniusza Bałuckiego

Przygoda w Paryżu

Powieść współczesna

Rozdział VII.

PRZEPYCH I ŻAŁOBA W POJECIU LAGACHE'A

Tymczasem Lagache nie próżnował. Nawiasem mówiąc, ilekroć zabierał się do jakiegokolwiek pracy, wkładał w nią cały swój temperament.

U niego powzięcie decyzji było równoznaczne z początkiem wykonania. Pozostając wierny tej zasadzie, wsiadł do najbliższego pociągu odjeżdżającego do Avignonu.

W przedziale oprócz niego nikogo nie było. Zajął miejsce przy oknie, złożył na kolanach nieco wytarty melonik i z głębokim skutkiem niewet z wyrazem bólu, patrzył na zakrzywione nosy swoich niepomiernie długich spiczastych butów. Nie zawsze udało mu się utrzymać ten wyraz na ruchliwej twarzy, ale to nie było skutkiem niecierpliwości uczuć, lecz objawem podniecenia w przewidywaniu szeregu trudnych dość skomplikowanych spraw, które miał do załatwienia w Avignionie. Oprócz tego właściwością jego charakteru było to, że stykając się z wydarzeniem wymaga-

jącym czynu, usuwał na drugi plan wszystko, co zbyt traciło uczuciowością.

Chciał odprowadzić w ostatnią podróż swojego „przyjaciela po fachu” jak nazywał Svena Soederlunda, uważał przy tym, że tej smutnej uroczystości trzeba nadać tyle przepychu, ile się należało bogatemu człowiekowi zajmującemu wybitne stanowisko w kołach zbieraczy.

Po przyjeździe do Avignonu zamówił sobie pokój w hotelu „Terminus” i udał się natychmiast do szpitala. W wewnętrznej kieszeni czarnego surduta miał papier stwierdzający, że jest pełnomocnikiem Soederlunda. Zamiast okularów nałożył binokle w złotej oprawie, które tańczyły mu na nosie, gdy kroczył wyboistymi chodnikami miasteczka.

Noc już zapadła. Było cicho. Na tle ciemno-granatowego nieba rysował się jak wyczarowany z bajki stary zamek papieski. W powietrzu unosił się zapach beczek od wina i dymu drzewnego.

Na brzegu Rodanu, otoczony tysiącletnimi murami trzymetrowej wysokości, spał spokojnie szpital miejski umieszczony w rozległych budynkach poklasztornych.

Lagache pociągnął za rączkę dzwonka przy furtce. Rozległ się ogłuszający hałas, który trwał prawie całą minutę.

Wreszcie w zakratowanym oknie stróżówki ukazała się blada twarz zakonniczki. Nad wejściem zapaliła się lampka elektryczna, potem na progu zjawiała się siostra odźwierna.

Lagache był niepraktykującym katolikiem i przy tym antyklerykałem z przekonania, ale teraz pod wpływem otoczenia bardzo nieśmiało i z wyjątkowym szacunkiem przedstawił zakonniczce cel swojego przybycia, tłumacząc, że chciałby widzieć

zwłoki Svena Soederlunda, swojego „przyjaciela po fachu” i mocodawcy.

Wyjął z portfela pełnomocnictwo i swój dowód osobisty. Zakonnica spojrziała na dokumenty i zapytała:

— Czy panu chodzi o Szweda, który zginął w katastrofie samochodowej?

— Tak jest.

Zakonnica oświadczyła po krótkim namyśle, że przepisy szpitalne nie pozwalają w ogóle na odwiedzin o tej godzinie, a tym bardziej na wchodzenie do kostnicy.

Lagache zaczął przekładać obszernie, że specjalnie w tej sprawie przyjechał z Paryża. Jego krasomówstwo odniosło skutek.

Przekroczył wreszcie próg szpitala i gdy zakonniczka zamknęła furtkę podążył za nią. W ogromnych ponurych budynkach paliły się gdzieś niedzie niebieskie lampki nocne.

Zeszli po kilkunastu stopniach po podziemi. Siostra odźwierna przekreśliła kontakt i przy świetle silnej żarówki Lagache ujrzał dużą salę kostnicy szpitalnej. Zdjął pośpiesznie melonik i stąpając uważnie po wilgotnych płytach kamiennych posadzek, zrobił parę kroków i zatrzymał się onieśmielony majestatem śmierci wiejącym ze wszystkich kątów sali.

Na dwóch kamiennych stołach leżały szczątki ofiar nieszczęśliwego wypadku, pana i jego szofera.

Lagache był bardzo zdenerwowany: czuł, jak krew pulsuje mu w skroniach.

— Ten pan... Szwed... jest ogromnie zniekształcony — szepnęła zakonniczka. — Chce go pan zobaczyć?

Lagache skinął głową i westchnął ukradkiem. (Ciąg dalszy nastąpi)